Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 62. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 9. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Aksjomat taktyczny.

Jeśli w najbliższym czasie rząd prof. Bartla nie zajmie określonego stanowiska w sprawie rewizji konstytucji, to i ta coraz szczuplejsza garstka ludzi, którzy jeszcze biorą na serjo starania obozu rządowego o naprawę ustroju, powiedzą sobie, że starania te są czystą komedją. Czwartkowe głosowania w komisji konstytucyjnej jasno wykazały, że bez udziału rządu w pracy poważna, głębiej sięgająca rewizja konstytucji jest niemożliwą. Zapewne jakaś rewizja dojdzie wreszcie do skutku, ale nie będzie to taka naprawa, jaką uważamy za potrzebną i jaka zaspakajałaby także choć w 50 proc. życzenia sanacji.

Sprawa przedstawia się prosto. Gruntowna rewizja nastąpić może przez współdziałanie trzech w Sejmie ugrupowań: sanacji, klubów centrowych i Klubu Narodowego. Projekt wypracowany przez nie może liczyć na przepisaną w art. 125 większość trzy piąte posłów. Wszystkie wysiłki czynników, zainteresowanych w naprawie ustroju, winny być zatem zwrócone ku stworzeniu kompromisu między owemi trzema grupami. Bez tego kompromisu rewizji gruntownej niema. To aksjomat.

Otóż jedynym czynnikiem, który ów kompromis może do skutku doprowadzić, jest i musi być tylko rząd. Jest nim nie tylko dlatego, że posiada autorytet swego stanowiska i może od Sejmu odwołać się do wyborców, ale także dlatego, że rozporządza w Sejmie 130 głosami Bloku Bezpartyjnego. Stanowisko tego Bloku tworzy główną przeszkodę na drodze do wskazanego przez nas kompromisu, gdyż jego projekt broniony w komisji przez posła Piłsudskiego, jest absolutnie nie do przyjęcia przez dwa inne czynniki i wogóle przez jakąkolwiek inną grupę sejmową. Projekt ów zawiera takie błazeństwa prawnicze, jak prawo Prezydenta umarzania procesów karnych przed wyrokiem, takie polityczne absurdy, jak prawo Prezydenta unieważniania mandatów poselskich i takie zamachy na kardynalne prawa Sejmu, jak upoważnienie dla rządu do wydawania dekretów i podwyższania podatków w czasie gdy Sejm nie obraduje, które w praktyce mogłoby być wykonywane przez 11 i pół miesięcy w roku! Do takich horrendów należy także nadanie Trybunałowi Stanu, bezpośrednio lub pośrednio mianowanemu przez rząd, prawa pozbawiania posła mandatu za nieodpowiednie zachowanie się w Sejmie. Inne mniejszej wagi pomijamy. Obok tych antydemokratycznych błazeństw znajdują się w projekcie BeBe postanowienia pożyteczne oraz takie, które z poprawkami można przyjąć. Dotyczą one np. veta Prezydenta, jego tzw. „nadrządności", odpowiedzialności poselskiej, zmian w ordynacji wyborczej i t. d.

Chodzi teraz o to, by klub BeBe odrzuciwszy owe — że powtórzymy jeszcze raz to twarde, ale ścisłe określenie — błazeństwa, zbliżył się do stanowiska dwóch innych ugrupowań. W obecnej swej redakcji projekt BeBe skazany jest w komisji tylko na głosy sanacji. Powstał on w nastrojach z przed 14-tu miesięcy, kiedy to sanacja gross und wild widziała już cały kraj u swych nóg, a Sejm pod swemi nogami. Były to czasy świetnej konjunktury, od której — wiadomo — przewraca się w głowie słabszym głowom, posadzonym niebacznie na miejscach bliskich kierownicy wozu państwowego. Wtedy — a było to bardzo dawno, bo w styczniu roku 1929 — rosła grzywa tzw. „pułkownikom", a z nią rosły nadzieje, że rewizja dokonaną będzie „ponad Sejmem". Z tych to zamierzchłych czasów pułkownikowskiego Sturm und Drang'u pochodzi ów śmieszny projekt, który dziś niepotrzebnie zajmuje komisję konstytucyjną. Trzeba go oddać do archiwum i zabrać się do pracy praktycznej.

Rozumiemy, że klub BeBe, choć dziś jest w nastrojach raczej klein und mild, niema odwagi na taką ofiarę. Jeszcze nosi się tam wysoko pióropusz bezkompromisowości. Sit sicut est aut non sit. Taki projekt, jaki jest, albo żaden. Ibsenowskie: wzsystko albo nic. Jedynym czynnikiem, który może zgiąć tę „nieugiętość", jest rząd, legitymujący się wolą marsz. Piłsudskiego. Przecież BeBe to cohors praetoria Piłsudskiego w Sejmie. Zastęp zaprzysiężony na wierność, słuchający rozkazu. Musi więc ten rozkaz paść, jeśli rząd na serjo myśli o rewizji konstytucji.

I oto aksjomat taktyczny w sprawie kostytucji: Trzeba BeBe zmusić do kompromisu. W tym celu musi iść p. Bartel do Belwederu po jakiś papier, lub jakiś znak, który 130 ludzi w Sejmie odda w ręce rzadu. Wtedy praca nad kompromisem pójdzie gladko.

ax.

HR. ALEKSANDER SKRZYŃSKI WRACA DO DYPLOMACJI?

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, **że b. premjer, p. Al. Skrzyński wraca do służby dyplomatycznej** i ma objąć jedną z najważniejszych placówek w zachodniej Europie.

O EMERYTURĘ DLA MINISTRÓW.

Do laski marszałkowskiej wpłynął **projekt rządowy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego ministrów. Sprawa ta nie była dotąd unormowana ustawowo.** Treść ustawy postanawia: Jeżeli premjer lub minister urzędowałby do 6 mies. włącznie otrzyma 3 miesięczne uposażenie, jeżeli urzędował od 6 do 12 mies., 6 miesięczne uposażenie, od 12 do 24 mies. — 9 mies. uposażenie, powyżej 24 miesięcy — jednoroczne uposażenie.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **25.000 zł.** na nr. 48.053, 144 699 **20.000 zł.** na nr. 59.355, 78.420, 139.147, **15.000 zł.** na nr. 58.562, 122.796, **10.000 zł.**, na nr. 29.844, 72.728, 141.216, 155.428, **5.000 zł.** na nr. 32.624, 57.220, 165.521, 181.896, 59.225, 166.832.

Przedstawiciel Ligi Nar. bada trudności komunikacyjne polsko litewskie.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). P. premjer przyjął p. A. de **Vasconcellosa,** wiceprezesa komisji tranzytowej i komunikacyjnej przy Lidze Narodów. Vasconcellos był premjerem portugalskim i długoletnim posłem Portugalji w Londynie. P. Vasconcellos bawił niedawno w Kownie i **bada kwestję utrudnień komunikacyjnych między Litwą a Polską.**

Warszawa, 7. 3. (Tel. w.). W kopalniach rumuńskich w Gura Oknica wskutek pęknięcia rurociągu ropnego powstał **olbrzymi pożar, który zniszczył magazyn z kilkudziesięciu cysternami nafty. Pożaru nie udało się jeszcze ugasić.**

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). Komisja spraw zagranicznych senatu amerykańskiego zaleciła plenum **uznanie nominacji przemysłowca Willysa na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie.**

Ministrowie opuścili Senat protestując

przeciw przemówieniu sen. Szafranka.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). W dalszym ciągu ogólnej dyskusji budżetowej w Senacie przemawiał nasamprzód **sen. Koerner (Koło Żyd.),** przedstawiając **postulaty co do zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego,** szkolnictwa zawodowego średniego i wyższego, podkreślając falę asymilacji, jaka daje się zauważyć w szkołach powszechnych u dzieci żydowskich. Dalej mówca **skarży się na nieprzyjmowanie żydów** do przedsiębiorstw i w rezultacie oświadcza, że **jego Klub nie będzie głosował ani za budżetem, ani przeciwko budżetowi.**

Sen. Kopciński (PPS.) stwierdził, że **rządy pomajowe przypisały sobie skutki dobrej konjunktury, którą zastały, a której nie potrafiły wyzyskać. Chcemy, mówił sen. Kopciński, usłyszeć program Bloku, ale daremnie. Jeżeli słuchamy enuncjacyj marsz. Piłsudskiego, to można w nich spostrzec głęboką pogardę i nienawiść dla parlamentu i wyzyskiwanie sił własnych dla jego pognębienia.** Sen. Kopciński oświadczył wreszcie, że **Klub jego głosować będzie za budżetem.**

Sen. Hassbach (Kl. Niem.) wygłosił wielkie przemówienie, przedstawiając **rzekome krzywdy, jakich doznają Niemcy w Polsce.** Ustawa o reformie rolnej ma być u nas interpretowana w ten sposób, że **służy do umniejszania stanu posiadania własności niemeickiej.** Ludność niemiecka nie mając posłuchu w Warszawie dwa razy **musiała się(!) zwracać do Ligi Narodów z żalami.** „jakkolwiek wyraźnie określiliśmy, mówił sen. Hassbach, stanowisko nasze, że droga nasza do Genewy idzie przez Warszawę. Ze względów czysto politycznych przeprowadza się reformę rolną. Jest to tylko cząstką łańcucha, który włożono na szyję Niemców w Polsce.

Sen. Kulerski: Niech pan sobie przypomni czasy przedwojenne.

Sen. Thullie oświadcza w im. Ch. D., że Klub jego głosować będzie za budżetem. Ubolewa, że przy wysokich wydatkach nie znaleziono pieniędzy na zwiększenie poborów urzędniczych. Wnosi rezolucję, wzywającą rząd, ażeby w razie nowego podziału mandatów kolonjalnych starał się uzyskać mandat kolonjalny i dla Polski.

Omawiając kwestję mieszkaniową apeluje do premjera i min. robót publ., ażeby wnieśli do ciał ustawodawczych **projekt ustawy o budowie mieszkań. Kurs, który panuje w min. oświaty przejmuje mówcę obawą.** Nieprzypisuje tego złej woli ministra, ale temu, że jego **światopogląd różni się bardzo od zasad wychowania katolickiego. Między urzędnikami tego ministerstwa jest coraz więcej takich, którzy są wrogo usposobieni względem religji i ci właśnie są przedewszystkiem uwzględniani przy obsadzaniu stanowisk. W takich warunkach Klub mowcy nie ma zaufania do tego ministra.**

Przypomniał dalej sen. Thullie, że w innych państwach żydzi nie protestują przeciwko wypoczynkowi niedzielnemu.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos marsz. **Senatu Szymański** i w dłuższem przemówieniu złożył **hołd Prezydentowi Massarykowi, z okaji 80-letniej rocznicy Jego urodzin.** Marsz. oświadczył, że w imieniu Senatu wysłał telegram gratulacyjny do Prez. Massaryka w języku polskim, ponieważ Prezydent Massaryk włada naszym językiem.

W dalszym ciągu dyskusji sen. Szafranek (Str. Chł.) mówił: Położenie wsi jest bardzo ciężkie. **Chłopu za podatek nawet odzież zabierają, nic więc dziwnego, że z widłami rzuca się na sekwestratora. Ale chłopi wiedzą komu mają to do zawdzięczenia. Fala niezadowolenia wzbiera i bacznie panowie z rządu, aby was nie pochłonęła. Państwo to nie jest wasz folwark dochodowy.**

Premjer: Co to znaczy folwark dochodowy? **Do kogo to się odnosi? Protestuję przeciwko temu.**

Sen. Szafranek: Nie do pana.

Bartel uderzając w pulpit: Mówił pan o rządzie. Ja protestuję przeciwko temu.

Min. Bartel, Józewski, Janta-Połczyński i wicemin. Wysocki opuszczają salę.

Marsz. Szymański: Każdemu senatorowi przysługujo prawo krytyki rządu, **ale nie wolno rządowi ubliżać i nie wolno wyrażać się o państwie polskiem tak, jak to uczynił p. senator,** albowiem porównywanie państwa polskiego do folwarku dochodowego **nie licuje z powagą Izby. Dlatego więc przywołuję p. senatora Szafranka do porządku.** Po przemówieniach sen. Szujskiego i Gliwica zakończono dyskusję ogólną.

———0———

Dr. Schacht rezygnuje ze stanowiska

prezydenta Banku Rzeszy.

Berlin. 7 3. (PAT.) Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht złożył na posiedzeniu rady naczelnej Banku Rzeszy oświadczenie, iż **zamierza ze stanowiska swego ustąpić i w tym celu poczynił już odpowiednie kroki, celem rozwiązania swego stosunku służbowego.** Jako powód ustąpienia dr. Schacht podał swoje **stanowisko negatywne wobec umów haskich.** W sferach politycznych utrzymują jednak, że ustąpienie dr. Schachta pozostaje w związku przyczynowym **z ewentualną nominacją Francuza Quesney'a na dyrektora generalnego Banku Wypłat Międzynarodowych.** Równocześnie dr. Schacht oznajmił, iż pozostanie na swoim urzędzie tak długo, aż powzięta zostanie decyzja w sprawie jego następcy. Na tem samem posiedzeniu rada naczelna Banku Rzeszy powzięła uchwałę obniżającą z dniem 8 marca stopę dyskontową **z 6 na 5 i pół, stopę lombardową z 7 na 6 i pół proc.**

Wiadomość o ustąpieniu dra Schachta wywarła **na giełdzie berlińskiej wielkie wrażenie. W ciągu przedpołudnia notowano spadek kursu poszczególnych papierów od 6—8 punktów.**

Kogo wydeleguje Watykan do Kartaginy?

Citta del Vaticana 7. 3. (PAT). Zapowiadają tu, że międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie, będzie jednym z najpoważniejszych kongresów tego rodzaju, jakie odbyły się dotychczas, będąc **jednocześnie pierwszym kongresem eucharystycznym afrykańskim.** Aczkolwiek Pius XI. nie wydelegował dotychczas swego legata, jest mowa o **kardynale Piotrze Gasparim,** a w razie gdyby z jakiegokolwiek powodu dostojny purpurat nie mógł przyjąć reprezentacji Papieża na kongresie, **wymienia się kardynałów Lepiciera i Sbarrettiego**

———0———

Warszawa. 7 3. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu odbędzie się **posiedzenie specjalnej komisji dla opracowania jednolitej ustawy prasowej.**

Kemal Pasza zamierza poślubić siostrę Amanullaha.

Angora. (AW) Pobyt Amanullaha, który bawił w Konstantynopolu i w Angorze, jest żywo tu komentowany. Jak wiadomo, Kemal-Pasza **zamierza poślubić siostrę b. władcy Afganistanu, uprzednio jednak musi przeprowadzić rozwód ze swą obecną małżonką. Rozwód Kemal-Paszy ma podkład nieco skandaliczny, gdyż żona prezydenta republiki tureckiej uciekła,** jak twierdzą, **do Londynu wraz z pewnym lotnikiem Holendrem. Żona dyktatora podróż tą odbyła aeroplanem.**

———0———

Lwów 7. 3. (PAT). Onegdaj zmarł we Lwowie w 40 roku życia **Fedir Fedorciw,** publicysta Ukrainiec, współpracownik „Diła" i dawny redaktor tego pisma.

O czem piszą inni?..

Djabeł w ornacie...

„Kurjer Poranny“ opowiada, że Związek Tow. gimnastycznych „Sokół“ zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o to, żeby nabożeństwa ekspjacyjne za Rosję mogły być odprawiane w Polsce w niedzielę 16 bm., a nie w 19 bm., a to z tego powodu, żeby

„jaknajszersze rzesze sokole, składające się z ludności pracującej, mogły wziąć w nich udział“.

Niejasna ta wiadomość (dlaczego „Sokół“ zajmuje się terminem nabożeństw, kiedy to należy od kompetencji władz kościelnych?) wyprowadza organ p. Boya z równowagi... Jego zdaniem bowiem termin nabożeństw oznaczony przez Stolicę Apostolską na 19 bm., jest „symbolem“. Mianowicie modły w ten dzień kojarzą się

„z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, jedynego wodza, którego w roku decydującej próby nie zmogły najezdnicze kohorty, lecz same znalazły grób na słynnem odtąd w historji ocalenia Europy przedpolu Wisły“.

Stąd wyprowadza organ p. Boya wniosek, że „sprzeciw endecki Sokoła“ („Kurjer Poranny“ wszystkich katolików zalicza hurtem do endecji)

„wobec wezwania Papieża wynika stąd, że w dniu 19-go marca przypadają imieniny Pierwszego Marszałka Polski“.

Śmieszne to wszystko razem!... Śmieszne naprzód jest twierdzenie, że Ojciec św. dlatego wybrał 19 marca na modły za Rosję, ponieważ jest to dzień p. marsz. Piłsudskiego... Śmieszne dalej jest twierdzenie, że „Sokół“ chce mieć nabożeństwa w dniu 16 bm., ponieważ nie chce być na nabożeństwie na intencję p. Piłsudskiego; sam przecież twierdzi, że chodzi mu o to, by najszersze warstwy przybyły na nabożeństwo ekspjacyjne, a te warstwy w dniu 19 bm. z powodu pracy nie będą wolne... Skąd jednak w organie p. Boya nagle tyle starania o — nabożeństwa katolickie? Djabeł w ornacie, — dosłownie w ornacie!

Z Rosji uciekają Polacy.

Przytoczyliśmy niedawno artykuł pana Koskowskiego z „Kurjera Warszawskiego“ z żądaniem zamknięcia granicy dla uciekinierów z Rosji. Oceniliśmy go krytycznie. Tak samo krytycznie ocenia go „Dziennik Wileński“. A do motywów, które my wysunęliśmy, dorzuca jeszcze jeden, nowy: — z Rosji uciekają w dużej mierze Polacy... Ucieka do Polski — pisze „Dziennik Wileński“ —

„właśnie ludność polska, drobna szlachta, która jako zasobniejsza i kulturalniejsza od białoruskich autochtonów, stała się przedewszystkiem ofiarą bezprzykładnego okrucieństwa bolszewickiego.

Czyż więc tym braciom naszym, krew z krwi, kość z kości mamy odmówić przytułku? Nakazać strażom naszym granicznym, by karabiny swe zwrócili w bratnie piersi? Tegoby nie żądał sam p. Koskowski, tak twardy zda się i bezwzględny w swym artykule, gdyby znał bliżej nasze stosunki narodowościowe“.

„Albo — albo“ dla rządu.

Jeszcze przed ujawnieniem „stanowiska“ rządu w stosunku do konstytucji pisał „Kurjer Poznański“:

„Uważamy, że sprawa rewizji konstytucji nie może dłużej służyć za narzędzie manewrów w stosunku do opozycji i za narzędzie walki w łonie obozu majowego. **Należy raz skończyć z tą komedją**, tem niebezpieczniejszą, że na jej tle rodzą się w różnych nieodpowiedzialnych głowach myśli o zamachu stanu, które w obecnych warunkach gospodarczych do reszty zabijają nasz kredyt. **Albo p. Bartel zdobędzie się na energiczne wyświetlenie tej sprawy, albo trzeba będzie sprawę rewizji konstytucji narazie usunąć z porządku obrad**, oraz stwierdzić, że w obecnych warunkach jest ona niemożliwa do przeprowadzenia i że musi być podjęta przez tych, którzy zagadnienie to traktują nie jako narzędzie gry, lecz jako poważne zadanie polityczne wobec Polski“.

Niestety, z oświadczenia rządu na komisji wynika, że rząd nie chce nic konkretnego w tej sprawie powiedzieć, ani też obradami komisji pokierować.

Należy przypomnieć!

Czytelnicy nasi pamiętają historję b. min. Miedzińskiego. W tej sprawie zapytuje „Wieczór Warszawski“:

„Co się dzieje z wyrokiem sądu obywatelskiego? **Zapowiedziany już kilkakrotnie wyrok sądu obywatelskiego miał być ogłoszony jeszcze przed kilku miesiącami.** Tymczasem jak się okazuje — pisze dziennik — **wyroku tego nie należy się spodziewać prędko i niewiadomo, czy ujrzy wogóle światło dzienne.** W kołach poselskich utrzymują, że **zdania członków sądu są tak mocno podzielone**, iż w żaden sposób do uzgodnienia ich nie można doprowadzić. Jak się okazuje z tego **zarzuty przeciwko p. Miedzińskiemu** — czytamy dalej — **miały głębokie podstawy**, kiedy nawet w sądzie złożonym z najbliższych przyjaciół działalność b. ministra pocz[t] budzi tak wyraźne wątpliwości“.

Przypominamy, że 1) kiedy sprawa zarzutów została wytoczoną publicznie, pan Sławek pospieszył zapewnić „kochanego“ p. Miedzińskiego, że ma dalej do niego zaufanie; — 2) do „sadu obywatelskiego“ weszli sami „swoi“, tj. sanatorzy... Nawet w tych warunkach wybielanie p. Miedzińskiego idzie z trudnością naprzód... Należy to przypomnieć!

Co zrobi król hiszpański?

Wahania przed decyzją.

Sytuację wewnętrzną Hiszpanji tak charakteryzuje katolicka **„Germania“** berlińska z dnia 6 b. m.:

„Naprężenie dalej trwa. Wydaje się jednak po oświadczeniach prezesa ministrów (jen. Berenguera), który obiecywał przyspieszyć wybory, że **przyjdzie do uspokojenia... Strajk w Sagunto trwa ciągle... Pogłoski o nowej dyktaturze jen. Martinez Anido nie milkną...** Na posiedzeniu rady miasta Madrytu podjęli socjaliści atak na króla, zasiadający zaś w niej grandowie nie spróbowali go nawet bronić“.

Zarówno więc na podstawie tej relacji dziennika, informującego o Hiszpanji zawsze bezstronnie, i w duchu dla monarchji raczej korzystnym, jak i na podstawie doniesień prasy włoskiej i francuskiej — stwierdzić możemy, że fermenty w Hiszpanji utrzymują dalej Hiszpanję w stanie naprężenia, i że **te fermenty w obecnem stadjum zwracają się przeciw królowi,** w kolach lewicy zaś nawet przeciw ustrojowi monarchistycznemu i przybierają tu ostry charakter ruchów republikańskich.

Decydujące czynniki w państwie myślą z pewnością o sposobie likwidacji tych ruchów i przywrócenia Hiszpanji spokoju. Pewne jednak fakty każą przypuszczać, że te czynniki **(król i rada ministrów) nie mogą jeszcze dotąd zgodzić się na jednolity plan działania i na decyzję.** Król — a prawdopodobnie i minister spraw zagranicznych Książę Alba, którego nie należy mieszać z mieszkającym w Paryżu na wygnaniu przywódcą konserwatystów tego samego nazwiska — jest za likwidacją tych fermentów przy pomocy ostrych i bezwględnych środków; ma nawet podobno zamiar wrócić do dyktatury, zwolnić jen. Berenguera, a w jego miejsce powołać do życia nowy dyktatorski rząd pod przewodnictwem wspomnianego przez „Germanię“ jen. Anido... Natomiast jen. Berenguer jest zwolennikiem środków pokojowych i systematycznego likwidowania dyktatury; miał nawet przekonywać króla o konieczności wydania orędzia do narodu z zapowiedzią zwołania parlamentu.

Jest mało prawdopodobnem — przynajmniej na razie — by się król zdecydował teraz na wybory, chociażby ich termin przesunięto na maj lub czerwiec. Wie doskonale, że w nowym parlamencie spotkały się ze wzmocnioną lewicą republikańską, na prawicy zaś, nawet wśród konserwatystów nie znalazłby gorliwych i oddanych obrońców, napewno zaś znalazłby wrogów, jak n. p. Sanchez Guerrę, którego ostatnia mowa z oskarżeniem króla może uchodzić za miernik nastrojów znacznej części obozu konserwatywnego.

I nie można zbytnio dziwić się królowi. Do instynktu samozachowawczego, który tu działa, a który jest zrozumiały psychologicznie, dołącza się także troska o państwo. Parlament wybrany w tym roku może się łatwo zdobyć na czyn rewolucyjny i postawić króla w stan oskarżenia. Nawet część konserwatystów, jak wynika z mowy Sanchez Guerry, nie miałaby nic przeciw temu, choć prawdopodobnie nie głosowałaby razem z republikanami. Wtedy **królowi nie pozostałoby nic innego, jak abdykować, albo parlament rozpędzić.** Nie wiadomo jednak, czy pierwsza ewentualność mogłaby zadowolić partje republikańskie. Ale też niewiadomo, czy rozpędziwszy parlament mógłby król opanować wzburzone żywioły.

Tę i podobne myśli skłaniają króla do przestrzegania ostrożności. Ostrożnie też dotąd postępuje. Pożegnał dyktatora, zastosował prawo amnestji do więźniów politycznych, skazanych w okresie dyktatury, pozwolił Sanchez Guerrze przemawiać, jen. Berenguerowi zostawia wolną rękę, pozwala mu nawet zapowiadać zwołanie parlamentu, ale też na tem kończy. Poza te ostrożności nie wychodzi. Najwidoczniej liczy na to, że namiętności się z czasem uspokoją i że kraj wróci do równowagi.

Omawiając wypadki w Hiszpanji zauważa trafnie umiarkowany zawsze w sądach paryski „Temps“, że

„likwidacja dyktatury w Hiszpanji dokonuje się z większemi trudnościami, niż się przypuszczało“.

A trudności pochodzą stąd, że

„jen. Primo de Rivera, w najlepszych z pewnością intencjach, zniszczył organizacje polityczne w kraju“

skutkiem czego po ustąpieniu dyktatora powstało „vacuum“ (próżnia), **którego nie można wypełnić. Niema w społeczeństwie zorganizowanego obozu, któryby mógł przejąć władzę i krajowi przywrócić spokój bez burzenia jego podstaw ustrojowych.**

Jest to **memento dla wszystkich głów państwa,** dla monarchów i dla prezydentów republikańskich. Doświadczenie hiszpańskie uczy ich, że się powinni 10 razy zastanowić, zanim wypowiedzą walkę parlamentowi i podpiszą dekret wprowadzający dyktaturę, — i że najlepszą gwarancją pokoju jest współpraca władzy wykonawczej z ustawodawczą.

W. Z.

„Wielki admirał“.

Tirpitz, o którego śmierci przychodzi dzisiaj wiadomość, stworzył wielką flotę wojenną Niemiec, stworzył ją nieustanną propagandą w narodzie niemieckim, oraz swemi potężnemi wpływami na cesarza i rządy Rzeszy. Admirał zdawał sobie sprawę, że wzrost niemieckiej floty doprowadzi Rzeszę do nieubłaganej walki z Anglją, gdy więc wojna światowa wybuchła, stał się gorącym zwolennikiem pokoju odrębnego z Rosją (z pozostawieniem przy Rosji Kongresówki) i skierowania wszystkich wysiłków do wojny z W. Brytanją. On to był sprawcą **bezwzględnej walki łodziami podwodnemi** od 1-go lutego 1917 r., walki, którą Wilson nazwał słusznie „wojną z ludzkością“ i która stała się bezpośrednim powodem wystąpienia zbrojnego Stanów Zjednoczonych po stronie Ententy. Tirpitz, typowy militarysta pruski, nie doceniał przeciwników Niemiec. Anglję obiecywał „w sześciu miesiącach rzucić na kolana“ — O udziale Ameryki w wojnie wyraził się:

— Amerikas Hilfe gleich Null (Pomoc Ameryki dla Ententy równa się zeru).

Wielki admirał przegrał politycznie i militarnie. Niemcy nie wycofały się z wojny z Rosją, przegrały bitwy morskie przy Falklandach i Wyspach Jutlandzkich, straciły całą flotę wojenną i kolonje. Tirpitz, jak był pośrednim sprawcą wojny, tak stał się przez swą ślepą bezwzględność, grabarzem potęgi morskiej Niemiec.

Szybko umierają wodzowie wielkiej wojny. Nic w tem dziwnego, byli już starymi w roku 1914. Słusznie powiedziano przecież, że wojnę wygrali ludzie starzy. Po wojnach Napoleońskich długo jeszcze dzienniki wymieniały marszałków: Soulta i Marmonta wśród żyjących Wellington jeszcze w roku 1850 jeździł konno po ulicach Londynu. Z głównych wodzów wielkiej wojny żyją jednak najstarsi: Joffre i Hindenburg. Tirpitz, „wielki admirał“, żył także długo. O 12 lat przeżył swą flotę...

ax.

Karjera życiowa Tirpitza.

W sanatorjum Ebenhausen w Bawarji zmarł były wielki admirał niemieckiej floty wojennej Alfred Fryderyk von Tirpitz w wieku 81 lat. Z Tirpitzem schodzi do grobu jedna z najbardziej reprezentatywnych postaci życia politycznego cesarskich Niemiec. Urodził się w 1849 r. w Kostrzyniu, jako syn radcy sądu apelacyjnego. W 1865 r. wstąpił jako kadet do marynarki pruskiej, przechodząc szybko kolejne szczeble karjery wojskowej. w 1903 r. został mianowany admirałem. W 1897 rr otrzymał stanowisko sekretarza stanu w urzędzie marynarki wojennej, zaś w dwa lata później zamianowany został członkiem rządu pruskiego. W 1910 r. otrzymał szlachectwo dziedziczne, a cesarz Wilhelm w uznaniu zasług stworzył dla niego nową najwyższą rangę, mianując go „wielkim admirałem“, co odpowiada godności marszałka polnego.

Dzieje nowoczesnej marynarki wojennej Niemiec nierozdzielnie związane są z nazwiskiem Tirpitza, który był właściwym twórcą cesarskiej floty wojennej. On to postarał się o przeprowadzenie ustawy z 1897 r., przewidującej program rozbudowy floty na cały szereg lat i on rozszerzył ten plan w 1910 r.

W czasie wojny światowej Tirpitz, jako twórca wielkiej floty łodzi podwodnych, wsławił się bezwzględnem stosowaniem walki podwodnej, nawet w stosunku do okrętów handlowych. Protesty całego cywilizowanego świata, a zwłaszcza Ameryki w 1916 r. przeciw tego rodzaju metodom prowadzenia wojny, wywołały na tym punkcie nieporozumienia w Niemczech, wskutek czego Tirpitz złożył główne dowództwo nad flotą niemiecką, wycofując się jednocześnie z życia politycznego.

Po wojnie w 1924 r. Tirpitz wybrany został, jako jeden z przywódców stronnictwa niemiecko-narodowego, posłem do Reichstagu. W r. 1928 stronnictwo to wybrało go honorowym przewodniczącym.

Prasa nacjonalistyczna niemiecka poświęciła obszerne nekrologi zmarłemu admirałowi, podkreślając jego zasługi około rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

Listy z Warszawy.

Trochę o czytaniu z mapy. Wielka Warszawa. Po przekroczeniu 1 miljona. Piękne plany rozbudowy stolicy. 300-miljonowy budżet miejski.

Ongiś, w młodych latach, gdy słuchałem wykładów geografji na Uniwersytecie Jagiellońskim, przekonałem się, że z planu miasta można się dużo dowiedzieć o jego przeszłości, a nawet przyszłości. Nie trzeba przecież wielkiej domyślności, by z nazw ulic takich, jak Podwale, Basztowa — wywnioskować, gdzie leżało średniowieczne centrum miasta. Poznać je można wszędzie także po zgrupowaniu wąskich uliczek, lub kościołów. Liczne a stare kościoły to świadectwa gorącej wiary ludzi średniowiecza. Dalej idą szerokie pasy dzielnic, w których kościołów jest stosunkowo mniej, a więcej koszar, banków, giełd. To ślady epoki liberalizmu i wzmożonego militaryzmu. Wreszcie w dzielnicach najmłodszych widzi się na mapie znowu trochę więcej kościołów, znak poczynającego się renesansu religijnego. W ten sposób, jak z mapy geologicznej poznaje się prahistorję ziemi, tak z planu można od biedy poznać trochę przeszłości miasta i jego mieszkańców.

W Warszawie, której dokładne zwiedzenie wymagałoby sporo czasu, dzielnice najstarsze są bardzo widoczne. To Stare i Nowe Miasto, pocięte ciasnemi a krętemi uliczkami, pełne sędziwych, rdzą wieków pokrytych kościołów. Niegdyś, za Zygmunta III, a nawet jeszcze później, za „króla Stasia“, tu wrzało życie. Tu były najbogatsze sklepy i składy, tu mieszkał ówczesny patrycjat, tu huczał i szumiał ludek miejski. Dziś tu cicho i spokojnie. Na rynku Starego miasta, wśród kamienic ozdobionych barwną szatą polichromji, swobodnie biegają dzieci. Nie spłoszy ich żaden tramwaj, a i samochód jest w tych dzielnicach niezbyt częstym gościem.

Serce Warszawy przesunęło się trochę na południe, tam, gdzie za czasów dawnej Rzpltej można było jeszcze polować na zające. Dworzec kolejowy i ulica Chmielna leżą na dawnem wielkiem pastwisku, które Chmielnikiem nazywano. Plac Trzech Krzyży był jeszcze w pierwszej połowie 19-go wieku oddzielony od centrum miasta bagnistym strumieniem, którego miejsce zajęła ul. Żórawia. W pobliżu dzisiejszego Placu Teatralnego był przed trzystu laty spory las.

Teraz krążą tu gęsto tramwaje, autobusy i samochody, a za kilka lat może i pociągi kolei podziemnej. Miasto bowiem rośnie szybko. W roku 1787 liczyło 96 tysięcy mieszkańców, w roku 1865 jeszcze tylko 211 tysięcy, ale już w czterdzieści lat później — 771 tysięcy. A w dniu 1 stycznia 1929 roku liczyła Warszawa 1.086.305 mieszkańców, w chwili obecnej zaś liczy około 1.120 tysięcy.

Wzrastała Warszawa dzięki przyłączaniu gmin podmiejskich, ale w znacznie większym stopniu dzięki napływowi elementu robotniczego, urzędniczego i kupieckiego. Po przekroczeniu 1 miljona tempo przyrostu według wszelkiego prawdopodobieństwa nie osłabnie. Wszak jest to stolica państwa 30-miljonowego. Wprawdzie 40-miljonowe Włochy mają stolicę, która, jak się zdaje, nie przekroczyła jeszcze miljona mieszkańców, ale to wyjątek, bo np. 14-miljonowa Czechosłowacja ma stolicę z miljonem mieszkańców. Ryga mieści piątą część ludności Łotwy, a Wiedeń nawet trzecią. Dziwnemby więc było, gdyby Warszawa, stolica 30-to, a w niedalekiej przyszłości 40-miljonowego państwa nie miała osiągnąć szybko drugiego miljona mieszkańców.

To też słusznie robią władze miejskie za-

kreślając na bardzo szeroką skalę plan rozbudowy Warszawy. Biuro regulacji i pomiarów projektuje stworzenie kilku nowych dzielnic z wielu pięknemi ulicami. Tereny znajdą się w południowej części Warszawy, zwłaszcza po przeniesieniu na inne miejsce toru wyścigowego i lotniska mokotowskiego. Tam, gdzie dziś rozpędzają się Fokkery i Junkersy, stanie kościół Opatrzności i szereg monumentalnych gmachów ministerjalnych, budynki uniwersyteckie itp. Ta część miasta, bogata w parki i ogrody, usiana willami, mieć będzie charakter wybitnie reprezentacyjny. W północnej części miasta powstanie również piękna dzielnica w okolicy cytadeli na gruntach pofortecznych. Okazałe będą się przedstawiać również bulwary nad Wisłą. Tu po całkowitem uregulowaniu rzeki, będzie dużo miejsca na wielopiętrowe budynki. Wreszcie na Pradze i na krańcach miasta projektuje biuro regulacji szereg pięknych placów i ulic. Pod względem szerokości nie będą one ustępowały ulicom wielkich miast zachodniej Europy lub Ameryki. Główne arterje komunikacyjne będą szerokie na 40—50 metrów. Powstaną też nowe mosty na Wiśle, porty, stacje kolejowe etc.

Ale to wszystko muzyka dalekiej przyszłości. Dziś miasto musi myśleć przedewszystkiem o zaspokojeniu głodu mieszkaniowego, który stale wzrasta. Inż. Z. Słomiński, prezydent Warszawy, wydał niedawno książkę p. t. „Potrzeby Warszawy", w której oblicza, że w ciągu najbliższych pięciu lat należałoby wybudować 305.579 izb, czyli rocznie 61 tysięcy. Bagatela! A tymczasem buduje się zaledwie parę tysięcy izb rocznie. Na pilne inwestycje w zakresie kanalizacji, oświetlenia, zabrukowania ulic, budowy szkół powszechnych etc., potrzeba również grubych miljardów. Miasto zaś walczy z trudnościami finansowemi. Nie może nawet wypłacić zapomogi pracownikom miejskim, o którą walczyło kilka klubów w radzie miejskiej. Tych pracowników było coprawda w dniu 31 marca 1929 roku 13.544. Ponadto zatrudniało miasto 6.129 urzędników, czyli ogółem (w wydziałach administracyjnych oraz przedsiębiorstwach) 20 tysięcy osób!

Odpowiednio wysoki musi być budżet miejski. Na rok 1930/31 przewiduje się 143 miljony w zarządzie administracyjnym i 167 miljonów w przedsiębiorstwach. Razem przeszło trzysta miljonów wydatków!

Tak się to rozrósł samorząd Syreniego Grodu.

Wad.

Na ziemiach Rzplitej.

Ogólnopolski zjazd piekarzy w Warszawie.

W dniu 10 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów wojewódzkich organizacyj piekarskich, poświęcony omówieniu dolegliwości przemysłu piekarskiego, sprawom podatkowym i cennikowym, a w głównej mierze mechanizacji piekarń, która, jak wiadomo, wprowadzona ma być w życie do końca roku bieżącego.

Jeszcze kilka wolnych miejsc na pielgrzymkę do Kartaginy.

Kancelarja Prymasa Polski komunikuje, że z powodu kilku wolnych miejsc na zakontraktowanym okręcie, **termin przyjmowania dalszych zgłoszeń na pielgrzymkę do Kartaginy na kongres eucharystyczny, przesuwa się nieodwołalnie do dnia 15 marca b. r.**

Pragnący wziąć jeszcze udział w pielgrzymce, winni do dnia 15 marca wpłacić kwotę 1.000 złotych do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto Nr. 27852 — „Pielgrzymka do Kartaginy", resztę zaś w wysokości 600 złotych do dnia 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia uskuteczniać należy telegraficznie, lub listem express.

Elektromagnesy w walce z gwoździami na polskich szosach.

Plagą komunikacji samochodowej są **wielkie ilości odpadków żelaznych i gwoździ na drogach,** jako skutek złego kucia koni i obręczy wozów. Według pobieżnych obliczeń, leży na drogach publicznych około **pół miljona kilogramów** takich odpadków, a szkody, jakie ponoszą samochody wskutek uszkodzenia pneumatyków, wynoszą około **2,500.000 zł.** rocznie, nie licząc straty czasu i możliwości wypadków.

Z tych względów Min. Robót Publ. sprowadziło ze Stanów Zjedn. **najnowszy przyrząd do zbierania na drogach odpadków żelaza, działający na zasadzie silnych elektromagnesów.** O ile próby przeprowadzone ta zbieraczka elektromagnetyczną dadzą zadawalające wyniki, utworzona zostanie w całej Polsce sieć zbieraczek która umożliwi racjonalne oczyszczanie dróg.

Takie oczyszczanie dróg ma nietylko duże znaczenie dla komunikacji autobusowej i prywatnego ruchu samochodowego, lecz **umożliwi zmniejszenie importu pneumatyków i akcesorj do naprawy,** oraz da znaczną ilość złomu żelaznego dla hut krajowych.

—o—

Siew bolszewizmu nie wydał plonów!

FIASKO „DNIA GŁODU" W CAŁEJ POLSCE.

Szumnie zapowiadany przez komunistów na dzień 6 b. m. **„dzień głodu" zakończył się w całej Polsce kompletnem fiaskiem.** Ani jeden z punktów bolszewickiego programu nie został wypełniony. **W Warszawie** ani jedna z „masówek" nie odbyła się z powodu braku uczestników, a demonstracje kilku osowiałych z niepowodzenia agitatorów żydowskich, zakończyły się wybiciem tylko kilku szyb w szpitalu ewangelickim. **W województwie łódzkiem** komuniści rozrzucali bezskutecznie odezwy i wreszcie zrezygnowali z odbycia wieców. **We Lwowie** nie było żadnych demonstracyj ani wystąpień. **W Wilnie usiłowali białoruscy posłowie Kryńczuk i Grecki** sprowokować tłum bezrobotnych, ale bez skutku, gdyż przyjęto ich okrzykami: „Precz z płatnymi agitatorami". **Na Górnym Śląsku** spokój nie był naruszony. Rozwieszone przez śląskich komunistów **w Król. Hucie, Świętochłowicach i Wielkich Hajdukach transparenty nie wywołały wrażenia.** Kilka nielegalnych, drobnych zebrań rozpędziła policja. Jeszcze gorzej powiodło się komunistom w Sosnowcu, **gdzie jednego z agitatorów żyda Marguliesa** usiłującego podburzać bezrobotnych, **tłum oddał w ręce policji,** zaś posłowie komunistyczni czmychnęli z miasta z obawy przed kompromitacją. Również i **w Poznaniu** nie zakłócono spokoju, gdyż policja wyłowiła 17 agitatorów i osadziła w więzieniu. Wreszcie **w Bydgoszczy demonstracje w zarodku unicestwiono. Policja aresztowała kilku przywódców komunizującej** Niezależnej **Partji Socjalistycznej** w Bydgoszczy i 15 prowodyrów.

Warszawscy żydzi proklamowali strajk

z powodu uchwalenia ustawy o podatku obrotowym.

Donoszą z Warszawy: Uchwalenie w trzeciem czytaniu przez komisję skarbową projektu ustawy o podatku obrotowym **wywołało duże wzburzenie przedewszystkiem wśród żydów.**

Wyrazem tego było onegdaj **zebranie koła żydowskiego, które uchwaliło proklamować na wtorek 11 marca strajk protestacyjny żydów w Warszawie. Na znak protestu mają być wszystkie żydowskie składy, warsztaty** i **biura przez cały dzień zamknięte.**

Na rowerze w objęcia śmierci.

Na szosie **Chwałowice—Rybnik** zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj lekkomyślni młodzieńcy. Oto niejaki Meutzner z Rybnika, chcąc przewieźć swego kolegę Juraszka na rowerze, sam wsiadł na siodełko, nakazując swemu koledze stanąć na wystającej osi tylnego koła. **Meutzner jadąc z wielką szybkością z góry,** w pewnym momencie **stracił władzę nad kierownicą roweru i z taką siłą uderzył w drzewo, iż z głową strzaskaną padł trupem** na miejscu, kolega zaś jego, Juraszek, doznał silnych obrażeń ciała. Juraszka przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Swiadkowie obciążają mjra Rylskiego.

W drugim dniu procesu przeciw mjr. **Rylskiemu w Przemyślu,** zeznawał świadek **Jasiński,** pierwszy mąż zamordowanej. Ś. p. Rylską charakteryzuje on jako osobę prawą, porządną, choć nerwową. Główną przyczyną ich rozejścia była bezdzietność. Inny świadek, **Chaim Puriksmann,** agent handlowy, zeznaje, że po wyjściu zamąż za Rylskiego, żaliła się przed nim, że mąż jej podnosi nawet rękę na nią. Charakteryzuje ją jako kobietę inteligentną, uczuciową i zarazem nerwową. Rylskiego znał oddawna. Co do jego charakteru żadnych wniosków wysnuć nie może. Podobne zeznania złożył świadek Czesław Leszczyński, urz. banku, że zamordowana bała się swego męża, zupełnie mu ulegała i była pod jego całkowitym, przemożnym wpływem. Wogóle świadek ten napiętnował postępowanie oskarżonego Rylskiego jako łajdactwo.

WYCIECZKA TECHNIKÓW DO HISZPANJI I BELGJI.

Koło sportowe przy **Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie** organizuje w czasie **od 5 kwietnia do 5 maja b. r. pierwszą wycieczkę na międzynarodowe wystawy do Hiszpanji i Belgji.** Uczestnicy wycieczki zwiedzą m. in.: Wiedeń, Zurych, Genuę, Marsylję, Barcelonę, Saragossę, Madryt, Lourdes, Paryż i Antwerpię. Udział w wycieczce mogą przyjąć członkowie Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych, oraz ich rodziny lub osoby polecone przez członków. Zapisy przyjmuje kancelarja Stow. Techników Polskich w Warszawie, ul. Czackiego 3/5.

Z życia młodzieży akademickiej.

Z dziejów „Odrodzenia".

Każda organizacja obok swych celów, ideałów ma swoją historję i tradycję. Najwcześniejszą datą, którą spotykamy na pierwszej karcie dziejów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" jest rok 1909. W roku tym rozpoczęło swoją działalność w Warszawie stowarzyszenie „Prąd", obejmujące zwolna swą akcją inne środowiska akademickie. Równocześnie na terenie krakowskim pracowała, oparta na katolickim światopoglądzie, organizacja akademicka „Polonia". Przyszła wielka wojna. Życie uniwersyteckie zamarło tak, że o kontynuacji rozpoczętych wysiłków mówić można dopiero w roku 1919. W październiku tego roku warszawski „Prąd" przechodzi w „Odrodzenie", które przystępuje do tworzenia w innych miastach uniwersyteckich stowarzyszeń opartych na jego ideologji. Z działalnością istniejących przed wojną stowarzyszeń, które z czasem dały początek „Odrodzeniu", łączą się ściśle nazwiska ks. Lewandowicza i Antoniego Chacińskiego.

„Odrodzenie" od początku swego istnienia nawiązało stosunki z krakowską „Polonią" i w roku 1921 połączyło się z nią w jedną ogólną organizację. Nowe stowarzyszenie przyjęło ideologję „Polonji", nazwę zaś „Odrodzenia".

Pierwszy kongres „Odrodzenia" odbył się w roku 1922 w Warszawie, w tym też roku zorganizowano pierwszy kurs społeczny w Lublinie w którym wzięło udział 40 osób. Odtąd „Odrodzenie" zaczyna krzepnąć, z roku na rok powiększać ilość swych członków jednać sobie sympatyków i coraz odważniej występować na zewnątrz.

Na czele stowarzyszenia stoi wybierana co roku Rada Naczelna, która wylania ze siebie komitet wykonawczy. Komitetowi temu podlegają poszczególne środowiska, a więc warszawskie, krakowskie, lwowskie poznańskie, wileńskie i lubelskie. Członkowie środowiska zbierają się na wspólne zebrania dyskusyjne (1—2 razy w tygodniu), oraz pracują w poszczególnych sekcjach.

Ubiegłe półrocze rozpoczęło środowisko krakowskie „Odrodzenia" pod znakiem wytężonej pracy podyktowanej takiemi wydarzeniami na terenie życia akademickiego, jak Kongres „Odrodzenia" w Warszawie i wybory do Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. — W kongresie warszawskim z Krakowa wzięło udział 40 członków. Pierwszy trimestr poświęcony został niemal w całości pracy zewnętrznej. Dopiero po ferjach świątecznych życie wewnętrzne stowarzyszenia zaczęło pulsować żywiej; zebrań dyskusyjnych odbyło się 8, oprócz tego członkowie wzięli udział w trzech zebraniach sekcji filozoficznej. Pracowały również inne sekcje, jak społeczna (4 zebrania), sekcja koleżanek (7 zebrań), oraz liturgiczna, która rozpoczęła swą działalność w ub. sobotę. W ub. półroczu urządziło „Odrodzenie" 3 zebrania towarzyskie a to tradycyjny opłatek, uroczystość św. Mikołaja oraz zabawę towarzyską.

Z czego utrzymują się akademicy.

Według przeprowadzonej w Warszawie przez Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy statystyki, **około 75 procent młodzieży akademickiej zmuszone jest zarabiać na swe utrzymanie.** Dochód 60 proc. pracujących studentów wynosi 80—150 zł. miesięcznie, 8 proc. zarabia do 250 zł., a 5 proc. ponad 250 zł. miesięcznie. 3 proc. młodzieży pobiera stypendja (około 120 zł. miesięcznie). Pomoc z domu otrzymuje około 25 proc., w tem 12 proc. 60 zł. miesięcznie, 8 proc. do 120 zł., a zaledwie 5 proc. powyżej 150 zł. miesięcznie. Dla orjentacji zaznaczyć należy, że koszta mieszkania, utrzymania i wydatki związane z nauką wynoszą w Warszawie minimalnie 210 zł. od osoby. Nie mniej tragicznie przedstawia się sytuacja tych trzech czwartych młodzieży akademickiej w innych środowiskach uniwersyteckich

Rząd przystępuje do walki z pornografją

Min. spraw wewn. wystosował do wojewodów i do komisarza rządu w Warszawie okólnik, w którym zaznacza, że od dłuższego czasu daje się **zauważyć zwiększenie ilości wydawnictw, plakatów i t. p. o charakterze nieobyczajnym.**

Ustalenie czy w danym wypadku zachodzi rzeczywiście przestępstwo przeciwko obyczajności może jednak niejednokrotnie nasuwać trudności. Żaden bowiem z właściwych przepisów karnych nie daje ściśle określonego pojęcia czynu karalnego. Pierwszym zatem warunkiem powodzenia akcji jest **powierzanie kontroli i dochodzeń w tego rodzaju sprawach funkcjonarjuszom inteligentnym i orjentującym się.** Konieczne jest również zachowanie w tego rodzaju sprawach należytego umiaru i taktu.

W wielu wypadkach osobiste odczucie odnośnego przedstawiciela władzy musi decydować. Ogólnie należy jednak przyjąć, że wyrażenia „świadomie bezwstydne", „nierządne", „sprośne", użyte w przepisach karnych, dotyczą przedewszystkiem utworów z zakresu życia płciowego, które wykonane zostały z zamiarem wywołania u czytającego, czy oglądającego podniecenia seksualne, które rzeczywiście **obrażają uczucie wstydu i moralności osób trzecich.** Inne utwory, nie dotyczące bezpośrednio życia płciowego, mogą jednak również być uważane za niedopuszczalne, jeżeli są używane w tym celu, aby spowodować podniecenie płciowe i wogóle, jeżeli cel i sposób ich użycia wskazuje na taki zamiar. Ma to miejsce w szczególności, gdy utwory takie sprzedawane są młodocianym.

M. S. W. przystępuje do sporządzenia wykazów druków innych publikacyj zakazanych lub podejrzanych jako pornograficzne. Wykazy te będą przesłane w swoim czasie wojewodom. Narazie należy zwracać baczną uwagę na znajdujące się w obiegu druki.

Z całego świata.

ODKRYTO ZARAZEK „CHOROBY PAPUZIEJ".

Lekarze szpitala londyńskiego odkryli po długich badaniach laboratoryjnych istotę zarazka choroby papuziej. Badania bakterjologiczne doprowadziły do stwierdzenia, że zarazek należy do tej samej rodziny bakterji, które wywołują ospę oraz chorobę racic u zwierząt.

AMANULLAH WRÓCIŁ DO RZYMU.

Nie sprawdziły się pogłoski o powrocie b. króla Amanullaha do Afganistanu. Z Konstantynopola Amanullah wyjechał do Rzymu.

Uroczystości ku czci prez. Masaryka w Czechach.

Do Pragi przybywają z całego kraju liczne delegacje, celem złożenia hołdu i życzeń prezydentowi Masarykowi z okazji 80-lecia jego urodzin. Oddział, złożony z 10.000 byłych legjonistów z wszystkich frontów sojuszniczych przemaszerował przez ulice stolicy, udając się do zamku na Hradczynie, gdzie przedefilował przed prezydentem. Prez. Masaryk przyjął specjalnych przedstawicieli rządów: francuskiego, jugosłowiańskiego, rumuńskiego i litewskiego. Na specjalnej audjencji przyjął posła Rzplitej Polski dr. Grzybowskiego, który wręczył prezydentowi pismo odręczne prez. Mościckiego z życzeniami. Z kolei prezydent przyjął ministrów pełnomocnych oraz specjalnych delegatów, przybyłych na uroczystości związane z jubileuszem. Depesze z wyrazami hołdu i życzeniami napływają ze wszystkich części świata.

—o—

„Czerwony czwartek" w Europie.

Rozruchy w Berlinie. Zabici i ranni. 70 aresztowanych.

Zapowiedziane przez komunistów w Berlinie pochody głodowe miały przebieg burzliwy. — W pewnych punktach miasta doszło do starć, w czasie których policja zmuszona była użyć broni palnej. Czterech komunistów odniosło ciężkie rany postrzałowe. W Charlottenburgu policjant konny otrzymał postrzał i odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala. Ogółem zabita została 1 osoba, 11 ranionych i 70 kilka rannych.

W Halli doszło do poważniejszych starć przy rozpraszaniu tłumu. Przeprowadzono liczne aresztowania. Tłum zaatakował policję, która użyła broni. Dwie osoby zostały zabite, jedna ranna. W Bitterfeld aresztowano 16 osób.

W Londynie doszło do starć komunistów z policją. 5 osób odniosło rany. Pochód komunistyczny usiłował dojść do rezydencji lorda mera, policja jednak nie dopuściła do tego.

W Nowym Jorku i w Waszyngtonie doszło do starć z komunistami. W celu rozproszenia manifestantów policja użyła gazów zławiących. W starciu z policją kilkunastu komunistów odniosło rany.

W Rumunji, Łotwie i Litwie „czerwony czwartek" minął spokojnie.

Humor.

Zbyteczna higjena. — Magdziu — zapytuje pani nowej służącej — czy też umyłaś sobie ręce przed pieczeniem chleba? — Poco? Przecież pieczemy i tak ciemny chleb.

Jej tajemnica. — Zdecydowałam się wyjść za Jerzego, ale chwilowo nie mów o tem nikomu.. — Dlaczegóż ty robisz z tego taką tajemnicę? — Bo widzisz, Jerzy sam jeszcze o tem nic nie wie...

Literatura.

Piewca polskiej wielkości.

Nauka z uroczystości Kochanowskiego.

W czerwcu bież. roku stanie się Kraków centrem uroczystości ku czci Kochanowskiego. Uczcimy w nim, największym poecie przedrozbiorowej Polski, naszą wiekową tradycję, oddechającą mocarstwowem tchnieniem Jagiellonów i Batorych. Bo przecież tych czasów piewcą był Jan z Czarnolasu. Żadne miasto nie nadaje się bardziej do uczczenia tego jubileuszu, jak nasze miasto, jedyna wyspa renesansu, kaplica największych wartości naszych dziejów.

Słusznie mówi G. Siedlecki, pisząc o niedocenianiu Kochanowskiego przez społeczeństwo: że „nigdy nie będzie on pisarzem, w którymby się rozkochał lud. Naszej inteligencji bliższy jest Słowacki lub Krasiński; w romantyźmie bowiem dźwięczy jeszcze żywy nasz wczorajszy dzień narodowy. Ale czy nie jest w nas omyłką, że tak **jednostronnie rozkochaliśmy się w natchnieniach, apoteozujących nasze męczeństwo, a nie było w nas siły, którąby nas ciągnęła ku jednemu z największych w Europie poetów, co polskiem słowem roznosił na swych skrzydłach poczucie polskiej wielkości, polskiej potęgi:**

„Gdzie spojrzę, wszędzie widzę polskiej siły znaki".

Zwracając uwagę na te słowa Siedleckiego, podkreślamy ten moment uczczenia Kochanowskiego: **wchłonięcie w siebpie ponowne mocarstwowego, europejskiego światopoglądu,** który bije z jego poezji; nietylko to umiłowanie słońca i łąk, ta chrześcijańska wiara i spokój — ale i ten ożywczy oddech wielkości, urodzony **w cieniu złotego** wieku naszej literatury — powinien wejść do programu naszego obywatelskiego wychowania.

Nagroda literacka im. Reymonta.

Wypełniając uchwałę Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, zarząd Tow. opracował statut i regulamin **jednorazowej nagrody literackiej im. Wład. Reymonta. Statut nagrody, wynoszącej 2000 zł.,** przewiduje **przyznanie jej autorowi żyjącemu,** należącemu do Tow. Literatów i Dziennikarzy. **za najwybitniejszą powieść polską lub tom najwybitniejszych nowel za okres ostatniego czterolecia.**

„LAUR OLIMPIJSKI" PO FRANCUSKU.

W tych dniach ukazało się francuskie tłumaczenie poezyj laureata olimpijskiego, Kazimierza Wierzyńskiego , „Laur Olimpijski", w przekładzie Teresy Koerner.

Iskierki.

Pomysłowy minister.

Jak doniosła prasa, p. minister Kühn odkrył znakomity sposób zwalczania bezrobocia. Oto pracownicy t. zw. etatowi mają otrzymać urlopy (oczywiście płatne), a na ich miejsce przyjmą poszczególne dyrekcje zredukowanych ze względów oszczędnościowych pracowników nieetatowych „na ściśle określone prace". W ten sposób będzie oszczędność, bo się pracowników redukuje, i nie będzie bezrobocia, bo ich się przyjmuje z powrotem.

Możeby tak według tego samego wzoru politykę oszczędnościową zastosować i w innych dziedzinach życia publicznego.

Naprzykład:

Pan premjer Bartel mógłby pojechać celem ponownego poratowania swoich nerwów i nerek na urlop do Biarritz, a jego funkcje jako nieetatowy prezes rady ministrów objąłby p. Świtalski. Pan Bartel będzie miał sposobność zastanowić się nad nową polską rzeczywistą rzeczywistością i pięknie namalować wykresy ilustrujące upadek życia gospodarczego w kraju, młodzież zaś akademicka uniknęłaby wysłuchiwania nowych odczytów tak zasłużonego męża stanu wolnego, jakim jest p. Świtalski.

Niektórzy „etatowi" posłowie mogliby być zwolnieni np. pp. Łazarski i Kleszczyński, a „do ściśle określonych prac" zaangażowanoby tow. Łokietka i jeszcze jedną osobistość, która „umie robić" to, co tam potrzeba...

Albo jakie piękne pole pracy otwiera się dla Ministerstwa Spraw Wojskowych! Można urlopować niektórych pułkowników, by mogli swobodnie załatwiać swoje „cele pocztowe" przy ulicy Wiejskiej. Zyska na tem poczta a wojsko też niewiele straci, bo na ich miejsce przyjmie się emerytowanych generałów, póki nie pouciekają do Brazylji, jak to jeden podobno — według znanych zapewnień — zrobił...

Nie **PAT** i nie **Patek.**

NIEZRĘCZNIE ZREDAGOWANY PLAKAT. Gdy Frunze, bolszewicki komisarz spraw wojskowych umarł, po ulicach Moskwy noszono tablice z takim napisem: „Frunze, duma i ozdoba rosyjskiej rewolucji, zmarł! Idźmy za jego przykładem"!

Zew Antarktyku.

Tarapaty komandora Byrda. — Nareszcie wyzwoleni z lodowego więzienia. — Opuszczone aeroplany. — Podróż wśród ławic lodowych.

Wczoraj pisaliśmy o „wołaniu Arktyku", o tej przemożnej sile bieguna północnego, której niezbadanej magji uległo tylu uczonych i podróżników. Jak wszystkie miejsca niezbadane, a więc tajemnicze, również i biegun południowy czyli Antarktyk posiada tę dziwną moc przyciągania ku sobie ludzi. Wieluż badaczy poświęciło się na całe miesiące uciążliwym podróżom wśród tej bezgranicznej pustyni lodowej — a wieluż już spotkała śmierć wśród białej ciszy!

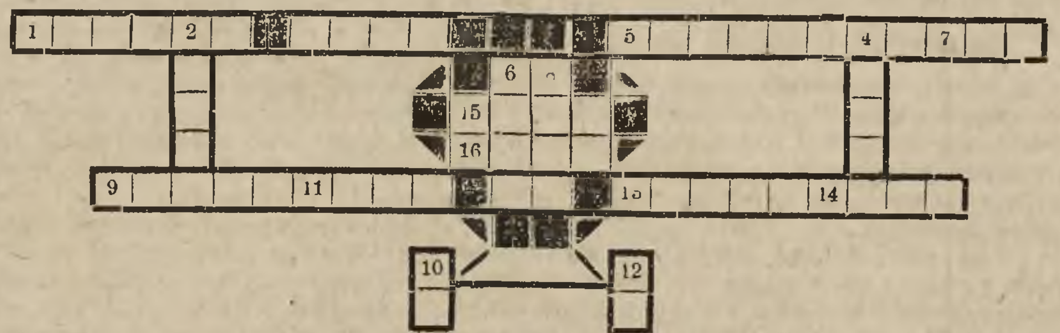
Ostatnio dużo hałasu w Antarktydzie zrobił komandor Byrd, uwięziony przez pewien czas z towarzyszami w t. zw. Małej Ameryce, podbiegunowym lądzie koło morza Rossa. Groziło mu zablokowanie lodami, przez co ekspedycja byłaby skazana na przepędzenie drugiej zimy w okowach antarktycznego zimna. Rozpaczliwe „S. O. S." płynęło na falach mroźnego powietrza; kutry, statki wielorybnicze norweskie, zrezygnowały na chwilę z połowu wielorybów i psów morskich, aby pospieszyć z pomocą wyprawie, obozującej na lodach. Lecz prędzej od nich zdołał sobie utorować drogę statek ekspedycyjny „City of New York".

Z jakąż radością witały oczy antarktycznych Robinzonów trzy maszty, rysujące się na horyzoncie! Pora żeglugi już dawno minęła; morze całe pokryte krami mogło w jednej chwili zakrzepnąć; jakże mógł jakiś okręt zapuścić się w te strony? Tak jest — to ich własny okręt jedzie!

Nie było czasu na sentymentalizm. Opuszczono prędko te strony. Zabrano aparaty naukowe, strzelby, zbiory, pakunki, utensylja, wychudłe psy. Aeroplany zostały. Meble, drobiazgi zostały. Nie było tego gdzie pakować. Mrozy, śniegi i zamiecie zrobią wnet z tem porządek. Statek podniósł kotwicę. Wskutek opakowania siedział głęboko w wodzie i z trudem przeciskał się wśród pływających pagórków lodowych. To znów wyjeżdżał na wolne morze, to znów rozbijał ławice lodowatych bloków. Piloci „lodowi" wyprowadzili wreszcie „City of N. York" na morze otwarte, skąd zawiał południowy wiatr i statek z rozpiętemi żaglami popłynął ku cyplom Ziemi Ognistej i Argentyny. Teraz, opływając brzegi Brazylji uwozi ze sobą lodowaty, mroźny powiew Antarktydy, pod której niebem przez kilkanaście miesięcy żyła i pracowała garstka jego załogi.

Rozrywki.

Krzyżykówka.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziome. 1) Inaczej motor. 3) Część podwozia. 5) Niebezpieczny dla lotnika i samolotu. 7) Ciało lotne. 9) Niezbędny przyrząd potrzebny na statku i samolocie. 11) Sprzęt domowy. 13) Część samolotu. 14) Zgrubiałe: belka. 15) Inaczej „lany". 16) Krwotok serca lub mózgu.

Pionowe: 2) Zaimek (w trzecim przypadku liczby mnogiej). 4) Kraj w Azji. 6) Miasto na Wileńszczyźnie, przy którem jest lotnisko. 8) Wypad wojsk nieprzyjacielskich. 10) Sztaba żelazna łącząca koła. 12) Pierwsza nuta śpiewna w gamie.

Kwadrat magiczny.

a	a	a	a
o	o	e	e
n	n	n	m
m	t	t	k

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Zapisek, objaśnienie. 2) Wróżba. 3) Torba skórzana. 4) Półwysep w Azji.

Wyrazy ułożone z podanych liter powinny być jednobrzmiące przy czytaniu pionowo i poziomo.

SZARADY.

I.

Druga-pierwsza w salonie przebywa,
czwarta-trzecia wprost z serca wypływa
a gdy dojrzysz **trzeciego-drugiego**
spytaj: „Pewnieście z Zakopanego"?
I masz **całość**, gdzie wśród troski,
królem był Imć Pan Beniowski.

II.

Drugi na wysokiej nodze
rośnie w życie w słońce pożodze.
Pierwsze (kilka razy) gama
śmiechu — lub spółgłoska sama.
Całość tak rozkosznie buja,
że usypia nawet wuja.

III.

Trzeci Afrykę zamieszkuje,
czasem złoto wykopuje;
odznacza się białą cerą.
Pierwsze tylko jest literą.
Drugi żył u nas, pisał powieści;
dzisiaj już mało o nim masz wieści.
Trzecie złącz z pierwszem, lecz przystojnie,
oto odkrycie, co na wojnie
dało pokonać śniegi, mrozy
strasznej niewoli znieść obozy.
Całość przyjemna igraszka języka,
zwłaszcza, gdy kogoś złośliwie nie tyka.

———o———

Rozwiązania z Nru 349-go.

SZARADY: I. Litera, II. Szabelka, III. Tatarka, IV. Palisander, V. Szarada.

FIGIELKI: Lira-lipa, starosta, Namur, centrolew, Kraszewski, stos-sos, Stolin, sroka.

ZAGADKA MATEMATYCZNA:

Ziemniaków było 51. Pierwszy pastuch odliczył sobie jedną trzecią, t. j. 17. Pozostało 34. Drugi pastuch zjadł znów jedną trzecią więcej jeden, czyli 11 + 1 = 12. Z reszty 22 ziemniaków, trzeci pastuch wziął znów jedną trzecią, t. j. 7 i zostawił 15. Z tej reszty drugi otrzymał 5 ziemniaków, a trzeci 10, czyli każdy z nich dostał po 17 ziemniaków.

LOGOGRYF: Boże Narodzenie.

ROZSYPANKA: Dosiego roku.

Rozwiązania nadesłali nam pp.: Hanka Mossoczówna (Kraków), Inż. A. Schmidt (Dziedzice), Kazimierz Borowiejski (Kraków), A. Krysińska (Brzeźnica), L. Miarczyńska (Kraków), K. Marnik (Tarnów), J. Bladowska (Kraków), J. S. (Kraków), W. P. (?), S. Turyński (Katowice), K. Sourek (Kraków), Dr. L. M. (Zwardoń), St. Pawińska (Lwów), J. Nowicka (Kraków).

Ostateczny termin nadsyłania wszystkich rozwiązań z dzisiejszego numeru **upływa z dniem 30 marca b. r.**

Wynik losowania nagrody za rozwiązania z Nru 349 podjemy jutro.

Sport.

Jeszcze o walce Sharkey — Scott.

W związku z onegdajszemi „Echami" o walce Sharkeya ze Scottem otrzymujemy parę uwag ze stanowiska sportowego.

Mecz ten był półfinałem o mistrzostwo świata wszystkich wag. Sharkey jest obecnie najlepszym pięściarzem zawodowym w Ameryce, natomiast karjera Anglika, Phil Scotta mówi o jego sztucznem wywindowaniu się do stóp mistrzowskiego tronu. Anglik bowiem **na 18 ostatnich walk wygrał aż 9 przez dyskwalifikację przeciwników, nieraz o wiele silniejszych, posługując się zręcznym trick'iem.** Podczas walki z góry dla siebie beznadziejnej polował jedynie na za niskie uderzenie. W upatrzonej chwili **podskakiwał do góry; pięść przeciwnika trafiała go we wzniesiony tułów poniżej pasa, czyli w miejsce zakazane i Scott symulował najczęściej skurcz bólu na twarzy,** sędziowie zaś nieopatrznie dyskwalifikowali, Bogu ducha winnego przeciwnika i ogłaszali Scotta za zwycięzcę.

Tą samą sztuczkę teatralną zastosował Scott podczas walki z Sharkey'em, Sharkey **okazał** się bokserem o wiele klas wyższym, o czem dowiedział się Scott w pierwszych dwóch rundach walki, padając kilkakrotnie pod regularnemi ciosami Amerykanina. W trzeciej rundzie Anglik zdobył się po raz pierwszy od 16 spotkań na ofensywę, likwidowaną lekko przez ironicznie uśmiechniętego Jack'a. Anglik był wściekły. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko ten osławiony, podstępny „skok baletowy". Jakoż za chwilę „nadziawszy się" żołądkiem na rękę Sharkey'a, padł przed oczyma przerażonej publiczności. „Foul" był oczywisty, ale wymuszony przez Scotta, co uznał sędzia i zarządził minutę odpoczynku. Po wznowieniu walki Scott był już tylko „workiem treningowym" Sharkey'a. Scott próbował jeszcze oponować, że otrzymał nieprzepisowe uderzenie, jednak sędzia ogłosił zwycięstwo Sharkey'a. Jak podaje „Prager Presse" epilog rozegrał się przed komisją bokserską, na skutek protestu managera Scotta, który odrzucono, zamykając tem drogę Anglikowi na rentowne ringi amerykańskie.

Pozostaje nam **tylko okazywać** współczucie tym, którzy płacą zawrotne nieraz sumy, by móc oglądać te hańbiące walki. **Bo któż jest bardziej upośledzony na duchu i umyśle:** czy ten, co dla miljonów, mając silną pięść, popisuje się przed tłumem, czy ci, którzy żądni widoku niemal zawsze krwawej, a bywało że i śmiertelnej walki, masowem zakupnem drogich biletów, przyczyniają się do jej realizacji? Chyba **ci** ostatni!

———o———

Hoff chce przyjechać do Polski.

Słynny Norweg Karol Hoff, ex-rekordzista świata w skoku o tyczce jest obecnie redaktorem „Sportmana" w Oslo. W rozmowie z szefem polskiej drużyny narciarskiej Hoff okazał wielkie zainteresowanie dla Polski i **chęć przyjazdu do nas** w charakterze trenera lub instruktora.

Sport zagranicą.

Zapaśnicze **mistrzostwa Europy** dla **amatorów, które odbyły się w Sztokholmie** z udziałem 14 narodów, wygrali drużynowo ciężkoatleci **Szwecji.** Drugie miejsce zajęła Finlandja, 3) Węgry, 4) Niemcy, 5) Estonja.

W San Remo odbyło się spotkanie szermiercze **Italji i Niemiec** na szable. Zwyciężyła drużyna szablistów Italji w stos. 3:1.

Rzeczy ciekawe.

Głos ludzki w kopercie.

Jak czytamy w dziennikach paryskich — sensacją dnia jest tam nowy wynalazek w dziedzinie **zastosowania** gramofonu. Oto dzisiaj można wejść do któregoś z wielkich paryskich magazynów, w specjalnej kabinie mówić przez półtorej minuty do mikrofonu i natychmiast otrzymać te słowa zarejestrowane na małej niełamliwej, lekkiej płytce gramofonowej. **Ledwie skończyłeś mówić, a już gramofon powtarza coś powiedział.** Wszystko to kosztuje niedużo — 10 franków (3 złote). Jakież niezwykłe możliwości otwierają się na tem polu! Można już obecnie taką płytkę posłać zamiast listu. W półtorej minuty można coś powiedzieć, płytkę można włożyć do zwykłej koperty i wysłać. Adresat ucieszy się, gdy usłyszy głos osoby mu bliskiej. Tylko jeszcze trzeba postarać się o odpowiednie małe gramofony do odbierania tych płytek. Niema co, doskonały wynalazek!

O szkodliwości naczyń emaljowanych

Wybitny higjenista, prof. Lehman, zabrał głos na łamach czasopism higjenicznych w sprawie t. zw. kwestji aluminjowej. W Niemczech bowiem pisma codzienne ogłaszały liczne artykuły o szkodliwym wpływie naczyń aluminjowych na żołądek, na schorzenia serca i naczyń krwionośnych, a nawet wedle niektórych miały się te naczynia przyczyniać do powstawania raka. Przeciwko tym wywodom wystąpił bardzo energicznie prof. Lehman, który wykazał, że **organizm ludzki w normalnych warunkach przyjmuje wraz z pożywieniem 20 do 25 miligramów aluminjum.** Łącznie zaś z tem, co naczynia aluminjowe dostarczają, 30 miligramów dziennie. Potrawy kwaśne i gotujące się dłużej w naczyniach aluminjowych wykazują większą ilość aluminjum. Wszystko to razem nie przekracza jednak dawki 100 miligramów. W Ameryce zaś w proszkach, używanych do pieczywa, stwierdzono obecność 250 a nawet 500 miligramów aluminjum. Jest to najlepszym dowodem, że gotowanie w naczyniach aluminjowych nie jest dla zdrowia szkodliwe.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 8-go marca 1930.

Sobota 8: bł. Wincentego Kadłubka.
Niedziela 9: św. Franciszka Rz.
Niedziela 9: wschód słońca o godz. 6.29, zachód o godz. 17.54.

———o———

PREZESI ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Związku Inteligencji Polskiej dodajemy na prośbę tego Związku, że p. K. H. Rostworowski pełni obowiązki prezesa Związku od r. 1925 do chwili obecnej. Przed nim urząd prezesa sprawowali: prof. Dr. Rozwadowski (pierwszy prezes), rektor Uniw. Jag. śp. prof. Dr. Łoś (drugi prezes) i Dr. Józef Krajewski, prof. gimn. (trzeci prezes).

DRUGIE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się w dniu 6 bm pod przewodn. wicepr. Dra Wielgusa. Przedyskutowano Dział I „Administracja ogólna“ wydatki łączne w tym dziale na kwotę 5,779.612 zł; następnie Dział II „Majątek komunalny“ wydatki w sumie 479.892 zł. Podczas obrad wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział radcy miejscy: Rosenzweig, Holeksa, Rymar, Klimecki, Pachoński, Kluczka, Adelman, Stączek i generalny referent budżetowy Krzetuski. Imieniem prezydjum miasta wyczerpujących wyjaśnień udzielali wiceprezydenci: Landau, Ostrowski, Schneider i Wielgus.

MINISTERSTWO OŚWIATY NIE WYDAJE JUŻ ZAŚWIADCZEŃ PASZPORTOWYCH. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zgodnie z nowem rozporządzeniem ministrów skarbu i spraw wewnętrznych o opłatach za paszporty zagraniczne, przestało z dniem 26-tym lutego rb. wydawać zaświadczenia, wymagane dotąd dla uzyskania paszportu na wyjazd zagranicę.

ZŁOTE MONETY NA KSIĄŻECZKI W P. K. O. PKO. dla zachęcenia lokujących kapitały przyjmuje na rachunek wkładów oszczędnościowych złote monety, jak stare dukaty austrjackie, pięciorublówki, monety złote unji łacińskiej itd. Złoto na poczet oszczędności przyjmowane jest podług wagi czystego kruszcu, przyczem zgodnie z ustalonym parytetem, za gram złota przyznawanych jest złotych 5.92. Oszczędzający w złocie otrzymują natomiast mniejsze odsetki, wynoszące 6 proc. rocznie.

NOWY SYGNAŁ RADJOSTACJI WIEDEŃSKIEJ. Stacja wiedeńska na Rosenhügel wprowadziła od niedawna nowy sygnał, który pozwala słuchaczom zorjentować się natychmiast w długości przerwy między poszczególnemi audycjami. Sygnał brzmiący jak uderzenie zegara, nadawany jest za pomocą przyrządu o mechaniźmie zegarowym. Orjentacja co do długości trwania przerwy polega na tem, że jeśli np. pauza ma trwać dziesięć minut, to podczas pierwszej minuty zegar ów wydzwania w krótkich odstępach czasu po dziesięć uderzeń; w następnej — po dziewięć itd. Jeśli przerwa się przedłuża, w słuchawkach rozbrzmiewa tykanie zegara. Jest to dla słuchacza sygnałem, że audycja rozpocznie się lada chwila.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr, 1 kg. sera krowiego 1—1.20 zł, jaja za sztukę 11—13 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 6.50—7 zł, cebula 1 kg. 25—30 gr, pietruszka 40—45 gr. selery 40—45 gr, włoszczyzna świeża 30—35 gr. Drób: kura 4—8 zł. gęś 8—14 zł. indyk 16—22 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4.30—5 zł, lina 4—4.50 zł. sandacza mrożonego 4.50—5 zł. leszczy 6—6.50 zł. okonia 2—2.50 zł.

TRÓJKA ZŁODZIEJÓW. Władysł. Ciastoń. funkcjonarjusz Magistratu, zam. w Woli Duchackiej, zgłosił w policji, że dnia 6 bm. w czasie jego nieobecności w mieszkaniu skradł mu Wincenty Szwabowski 40 dol. am. i 350 zł. Za powyższą kradzież aresztowały organa policji Szwabowską Reginę (lat 74), Szwabowskiego Wincentego (lat 30), oraz Antoniego Mazura (lat 35).

SKRADZIONO 4 WORKI GRZYBÓW SUSZONYCH wartości ponad 2000 zł. na szkodę Reginy Szarf, właścicielki sklepu korzennego przy placu Wolnica 9. Dochodzenia w toku.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4. Na porządku dziennym: I. Prof. Dr. J. Latkowski: Demonstracje chorych. II. Prof. Dr. Lewkowicz: „O leczeniu ropniaka opłucnej“.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI POLONISTÓW KRAK. KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7.15 wieczór, w lokalu T. N. S. W.. Rynek 34. Na porządku dziennym: wybór Zarządu i sprawa zjazdu polonistów w Krakowie.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Człowiek, który zmienił nazwisko“ (premjera — nowość).

Niedziela po poł.: „Szwejk“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Człowiek, który zmienił nazwisko“ (nowość).

Poniedziałek: „Człowiek, który zmienił nazwisko“.

O zmianę niemieckich nazw miejscowości w Małopolsce.

W swej polityce germanizacyjnej Prusacy nie dali nawet spokoju polskim nazwom miejscowości. Niemal każde miasto, miasteczko i wieś na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku musiało przejść przez pruski chrzest i otrzymać niemiecką nazwę i niemiecką pisownię. Z chwilą odzyskania niepodległości zniknęły: Hohensalza, Dirschau, Bromberg, Posen, Gnesen, Kattowitz, Pless i inne, a wrócił dawny Inowrocław, Tczew, Bydgoszcz, Poznań i t. d. **Dziś z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbywa się na Górnym Śląsku zmiana pisowni nazwisk polskich, poprzekręcanych przez urzędy pruskie.**

Tę tak prostą, a piękną i mądrą inicjatywę Związku Obrony Kresów Zachodnich należy pochwalić i za jej przykładem pójść u nas w Małopolsce. Niewiadomo bowiem dlaczego i dla kogo na ziemi rdzennie polskiej, gdzie pruski Drang nach Osten jeszcze przecież nie dotarł, utrzymuje się niemieckie nazwy miejscowości, jak np. Dornfeld, Einsingen, Falkenstein, Gelsendorf itd. Szczególnie dotyczy to województw południowych. Przecież żaden wzgląd rzeczowy czy historyczny nie przemawia za szanowaniem tego rodzaju pamiątki dawnej kolonizacyjnej i germanizacyjnej polityki austrjackiej. Niepotrzebne to także mieszkającej w tych miejscowościach ludności niemieckiej, która bynajmniej nie pali się do szowinistycznej polityki niemieckich nacjonalistów, ale pragnie być lojalną i rzetelną wobec państwowości polskiej, mając jeszcze dobrze w pamięci pruską opiekę i pomoc z okresu wojny światowej.

Może więc byłby czas pomyśleć o zmianie niemieckich nazw miejscowości w Małopolsce na polskie. Polecamy to uwadze miarodajnych czynników, a ze swej strony zapewniamy, że pamiętać o tem będzie również Związek Obrony Kresów Zachodnich.

———o———

Rozszerzenie działalności Polskich Linij Lotniczych

Pomiary geodezyjne przy pomocy fotografji lotniczej.

Polskie Linje Lotnicze „LOT“ uruchomiły specjalny oddział, poświęcony sprawom aerofotogrametrji, którego zadaniem będzie **wykonywanie wszelkiego rodzaju pomiarów geodezyjnych przy pomocy zdjęć robionych z samolotów na obszarze całej Polski.**

Podjęcie tej pracy przez „LOT“ powitać należy z pełnem uznaniem, gdyż niewątpliwie odda ona ogromne usługi naszemu życiu gospodarczemu. Dokonywanie pomiarów geodezyjnych przy pomocy fotografji lotniczej stosowane jest oddawna z wielkiem powodzeniem zagranicą, a we Francji niemal wszystkie miasta przy sporządzaniu planów regulacyjnych korzystają z pomocy lotnictwa. Plany lotniczo-fotograficzne oddają nieocenione usługi szczególniej przy zdjęciach terenów trudno dostępnych, **zabytków architektonicznych, objektów przemysłowych, i t. p. oraz przy pomiarach lasów, ustaleniu ich wielkości i oszacowaniu drzewostanu.** W Niemczech naprzykład wszystkie lasy państwowe pomierzone zostały przy pomocy lotnictwa, a uzyskane plany dały podstawę do opracowania szczegółowych wytycznych gospodarki leśnej.

Kierownictwo działu aerofotogrametrji P. L. L. „LOT“ objął inż. miernictwa, pilot i obserwator, p. Tadeusz Wereszczyński, który od wielu lat pracy tej poświęca się praktycznie oraz ukończył studja specjalne zagranicą. P. L. L. „LOT“ ponadto korzystać będą z pomocy najwybitniejszych sfer naukowych i fachowych. Metoda dokonywania pomiarów uzgodniona została z Wydziałem Miernictwa Min. Robót. Publ., który ją poleca stosować. W roku bieżącym P. L. L. „LOT“ przyjmować będą zamówienia na przeprowadzanie pomiarów gruntów prywatnych dla celów gospodarczych i ewidencyjnych oraz zajmą się pomiarami miast i osiedli, dla dokonania planów orjentacyjnych, które będą stanowić podstawę przy ich regulacji. Obecnie ustala się szczegółowy plan pracy, aby z wczesną wiosną rozpocząć dokonywanie zdjęć.

Przesunięcie terminu wcielenia do szeregów wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych upoważniło powiatowych komendantów uzupełnień do przesunięcia terminu wcielenia do szeregów na rok szkolny 1930/31 poborowym z rocznika 1904 i 1905 kończącym studja wyższe, a rocznika 1907 i 1908 kończącym szkoły średnie. Podania o przesunięcie wnosić należy do odnośnych P. K. U. **do dnia 30 czerwca br.**

Do podań dołączyć należy: A) **Uczniowie szkół wyższych:** 1) zaświadczenie wyższego zakładu naukowego, stwierdzające, że petentowi w roku szkolnym 1930/31 pozostaje **ostatni rok do ukończenia wyższych studjów;** 2) a) urodzeni w r. 1905 — dowód udzielonego im na rok 1929/30 odroczenia służby wojskowej, wydany przez Starostwo, względnie Magistrat; b) urodzeni w r. 1904 — dowód udzielonego im na rok 1929/30 przesunięcia terminu wcielenia do szeregów na rok 1929/30, wydany przez odnośne PKU.; 3) zaświadczenie o udziale w pracach p. w. lub w. f., względnie o przynależności do jednego z ośrodków p. w., wystawione przez powiatowego Komendanta p. w. Od przedłożenia zaświadczenia tego wolni są: a) stypendyści Ministerstwa spraw wojskowych i b) odbywający studja teologiczne.

B) **Uczniowie szkół średnich**, którzy nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy lub ponowne przystąpienie do egzaminu. 1) Zaświadczenie odnośnej władzy szkolnej, stwierdzające zezwolenie na powtórzenie ostatniej klasy, względnie zezwolenie na ponowne przystąpienie do egzaminu z podaniem terminu tegoż egzaminu; 2) a) urodzeni w r. 1907 — dowód udzielenia im przesunięcia terminu wcielenia w roku 1929/30; b) urodzeni w r. 1908 — dowód udzielenia im na rok 1929 odroczenia służby wojskowej, wydany przez Starostwo względnie Magistrat; 3) zaświadczenie o udziale w pracach p. w., względnie o przynależności do jednego z ośrodków p. w., wystawione przez powiatowego komendanta p. w.

Prośby o przesunięcie dla uzyskania doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbycia aplikacji sądowej, nostryfikacji dyplomów zagranicznych itd., będą załatwiane odmownie.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 9: VIII. Poranek symfoniczny zawodowych muzyków.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szpieg na dworze carskim“ (Liana Haid).

BAGATELA: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).

NOWOŚCI: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).

CORSO: „Ostatni atak“.

SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.

WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu“, w roli gł. Al. Jolson (film dźwiękowy).

REPERTUAR KINA MUZEUM.

Sobota: „Cuda świata“.
Niedziela: „Cuda świata“.

———o———

ALFRED HOEHN, światowej sławy pianista wystąpi w środę 12 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

WALLACE W TEATRZE KRAKOWSKIM. Dziś premjera sztuki Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko“. Sztukę, którą przed premjerą krakowską grał teatr im. J. Słowackiego już kilka razy na prowincji, przygotował reżysersko Z. Chmielewski, grający główną rolę męską, wespół z pp. Kossocką, Hierowskim, Kaczmarskim, Kułakowskim, Szymborskim. Sztuka Wallace pójdzie bez przerwy przez dni najbliższe. Jutro po południu „Szwejk“ z p. Leliwą w roli tytułowej i L. Wyrwiczem jako sztabsarztem.

ŚWIĘTY KRÓLEWIC — sztuka w 3-ch aktach Michaliny Janoszanki, zostanie odegrana z okazji uroczystości św. Kazimierza, w sali teatralnej Związku Młodzieży Przem. i Rękodz. w Krakowie, ul. Skarbowa 2, w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczór. Zarząd Związku prosi o jaknajliczniejszy udział.

ÓSMY PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała światowej sławy pianista Egon Petri. W programie utwory L. v. Beethovena: Uwertura Nr. 3 do op. Leonora, Koncert fortepianowy Es-dur i piąta symfonja.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7 i w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 „80-tą rocznicę urodzin Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, prof. Tomasza Masaryka“ ze słowem wstępnem i „Cuda świata“ — film z dziedziny astronomji. Fantastyczna podróż na sterowcu w bezmiar wszechświata. Ponadto komedja.

——oOo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 9 bm. podczas Mszy św. o godz. 12, Pp. M. Dolężanka (śpiew), Cz Muszański (skrzypce), St. Bursówna. A. Siegel (organy), wykonają szereg utworów religijnych.

——o——

Akademja Charytatywna.

Staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademików w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9. bm. o g. 11 przed poł. w Auli Uniw. Jag. Akademja Charytatywna z okazji „Tygodnia ubogich“. Na program Akademji złożą się: chór Akademicki, zagajenie, p. Ameisenówna E. ref. „Akcja Charytatywna Sód. Akademiczek“, ks. prof. dr. Kwiatkowski TJ. „Sprawiedliwość a miłosierdzie“ i dr. J. Święcicki „Akademicy a miłosierdzie chrześcijańskie“ Akademję poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny z kazaniem ks. prof. dr. Bystrzonowskiego. W czasie nabożeństwa będzie śpiewał Chór Alumnów Seminarjum Duchownego krakowskiego i śląskiego.

Zniżka cen pieczywa i mięsa cielęcego.

Na skutek porozumienia magistratu z cechami piekarzy i rzeźników obniżone będą od soboty 8 bm. ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez z 40 gr. na 39 gr. ciemnego 34 gr. na 33 gr. pszenno-razowego z 54 gr. na 51 gr. 5 groszowa bułka polska winna posiadać wagę conajmniej 6 dkg. zaś 5 groszowe pieczywo wiedeńskie winno posiadać wagę conajmniej 4 dkg.

Za cielęcinę mogą być pobierane najwyżej następujące ceny za 1 kg. I klasa dych, kotlety łopatka 3.20 zł., II kl. 3 zł., III kl. 2.60 zł., mostek, karczek I kl. 2.80 zł, II kl. 2.60 zł., III kl. 2.20 złotych.

Udzielanie pomocy choremu.

Dość często się zdarza, że ktoś z bliższego otoczenia osoby chorej zwraca się do lekarza z prośbą o natychmiastowe przybycie a lekarz odmawia tego przybycia. Na podstawie ustawy ustawy o praktyce lekarskiej, **lekarz obowiązany jest każdej chwili dnia i nocy udzielić pomocy choremu, o ile chory był w niebezpiecznem położeniu a lekarz wiedział o tem.** Jednak przy wezwaniach telefonicznych trudno jest przekonać opornego lekarza, że chory jest w niebezpieczeństwie. Na tem tle niejednokrotnie dochodziło do spraw, z których niektóre opierały się nawet o Sąd Najwyższy. W jednem z orzeczeń Sąd Najwyższy ustalił, że w myśl art. 14 Ustawy i wykonaniu praktyki lekarskiej musi być ustalone, że nie zachodziła poważna przeszkoda ku udzieleniu przez lekarza pomocy choremu i że wypadek był nagły, grożący choremu śmiercią.

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. ALICJA NIEZABYT. MAJ. HORNOSTAISZKI: Niestety, wiersz ten z „Dziennika Wil.“, o którym Pani pisze, już jest nieaktualny. Pozatem wskutek nawału materjału bież. zwłaszcza polityczn. umieszczamy mało poezji.

KS. TOM. MOCH. KONISZKI SIEMIAN.: Życzenia Przew. Księdza bierzemy pod rozwagę; już oddawna myślimy o tym dziale.

TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY NADSYŁAJĄ NAM jakiekolwiek notatki, korespondencje lub artykuły, zwracamy uwagę na: bezwzględną wiarygodność, czyste, jasne i jędrne ujęcie stylistyczne oraz wyraźne pismo (po jednej stronie).

Brazylijczyk zachwycony Gdynią.

W jednym z najpoczytniejszych dzienników brazylijskich wieczorowym „A Noite“ ukazała się korespondencja z Gdyni p. t. „Wizje z nad Bałtyku“. Autor tej korespondencji, p. Damoki Kraner, opisuje wrażenia z wycieczki z Gdańska do Gdyni.

„Przed pięciu laty — pisze o Gdyni korespondent “A Noite“ — była to osada składająca się z 50 rodzin rybackich. Dzisiaj jest to już port nowoczesny z latarniami morskiemi, drapaczami chmur, dokami, kolosalnemi magazynami, biurami i kawiarniami“.

Dalej opisuje autor wspaniałe i nowoczesne urządzenia portowe, zachwyca się kranami, które w okamgnieniu podnoszą całe wagony węgla z toru kolejowego i wysypują go do statków, podziwia rozmach i gorączkę rozbudowy całego miasta.

„Co za niezwykłe dzieło — pisze dalej, — co za nadzwyczajne rezultaty w pięciu latach. Myśl widza przenosi się mimowoli do miast zachodnio-amerykańskich, które powstały jakby zaimprowizowane. Tu jednak wysiłek wydaje się być potężniejszy, gdyż jest jedyny, gdyż jest wykonany przez jeden rząd, wprawdzie bogaty w możliwości i silny w swem zamierzeniu, lecz bardzo ubogi w kapitały, przez rząd narodu, który liczy zaledwie dziesięć lat odzyskanego życia niepodległego i który musiał przezwyciężyć wszystkie przeciwności, dziedzictwo wielkiej wojny światowej, po której wkrótce nastąpiła druga, niemniej groźna“.

Dalej autor stwierdza, że jakkolwiek Traktat Wersalski zabezpieczył Polsce możność korzystania z usług portu gdańskiego, to jednak państwo polskie musiało mieć własny dostęp do morza, — „musiało mieć własny port na własnem terytorjum, gdzieby mogło rozporządzać absolutną i niezaprzeczalną suwerennością“.

———o———

Życie gospodarcze.

Dlaczego IV. klasa na kolejach ma być zniesiona?

Prawdziwem dobrodziejstwem dla podróżnych w b. zaborze pruskim jest IV. klasa na kolejach i to z dwuch powodów:

Najpierw umożliwia tanią i wygodną podróż ludności ubogiej, spieszącej na targi do miast z dużym bagażem, który łatwo mieści w przestronnych przedziałach IV. klasy,

dalej odciąża klasę III., która w innych dzielnicach jako najtańsza jest niemożliwie zapchana, zwłaszcza żydami, pchającemi się bez ceremonji ze swemi tobołami do ciasnych przedziałów.

Dlaczego tedy ministerstwo komunikacji chce znieść klasę IV-tą?

Podczas gdy projekt zniesienia klasy I. na kolejach spotyka się z ogólnem uznaniem, to zamiar usunięcia kl. IV. wywołuje łatwo zrozumiałe oburzenie w szerokich kołach ludności Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Nadzieje, że zniesienie IV. kl. podniesie dochodowość kolei, mogą okazać się zupełnie złudne, gdyż w IV-tej klasie niema zniżek, a taniość i wygoda zachęca ludność do częstszego korzystania z komunikacji kolejowej. Dlatego też wobec tylu stron dodatnich kl. IV. należy nie tylko **utrzymać** ją w b. zaborze pruskim, ale **rozszerzyć** na inne dzielnice dla większej wygody podróżnych.

Fala bankructw w Niemczech.

W ciągu lutego br. **ogłoszono w Niemczech upadłość 1103 przedsiębiorstw,** podczas gdy w ciągu stycznia ogłoszono 1107 upadłości. Pomimo jednak, iż cyfra upadłości pozostała niemal na tym samym poziomie, to jednak zważywszy, iż w lutym było tylko 28 dni, stanowi **to pewnego rodzaju pogorszenie.** Postępowanie upadłościowe przeprowadzono w Niemczech w lutym w 576 wypadkach, podczas gdy w styczniu r. b. dotyczyło to tylko 521 firm. Mamy tu więc zupełnie widoczny dowód pogorszenia, jakie zapanowało w tej dziedzinie.

Okazuje, że i Niemcy, ów pupil kapitału międzynarodowego, przechodzą ciężki kryzys gospodarczy.

Powodzenie działu polskiego na Targach Lipskich.

Jak wiadomo Polska wzięła w obecnych międzynarodowych Targach w Lipsku wzięła przez zbiorową wystawę artykułów swego przemysłu. Jak donoszą z Lipska, zainteresowanie działem polskim **jest ogromne.** Stosunkowo najmniejsze zainteresowanie wykazują Niemcy i to badają głównie możliwości reeksportowe.

Najbardziej interesują się działem polskim i stanowią gros interesantów przedstawiciele **Ameryki Południowej, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Skandynawji,** obecnie minęła już fala zwiedzających wystawę turystów, a zwiedzającymi są głównie kupcy i przemysłowcy, zawierający transakcje. Ruch w dziale polskim jest tak olbrzymi, że przedstawiciele firm polskich obecnie na Targach do dziś dnia nie mieli jeszcze możności opuścić swych stoisk aby zwiedzić tereny targowe.

———o———

NOWY SZYB NAFTOWY W MAŁOPOLSCE.

Nasz przemysł naftowy w miarę stopniowego wyczerpania się złóż naftowych zagłębia Małopolski Wschodniej, rozpoczyna poszukiwania w innych częściach kraju, zwróciwszy szczególną uwagę **na Małopolskę Zachodnią,** dotąd jeszcze eksploatowaną bardzo mało. Tereny owe według przypuszczeń geologów mają **obfitować w pokłady niezbyt może bogate, ale stosunkowo płytkie, a więc w eksploatacji tańsze.**

Przewidywania te zdają się sprawdzać. Według ostatnich wiadomości **w Lipinkach (Małop. Zach.)** dowiercono w tych dniach stosunkowo płytki szyb, którego wydajność sięga **pół wagonu ropy dziennie.** W razie ustalenia wydajności na tym poziomie, należałoby ów szyb uważać za dobrą zdobycz naszego przemysłu naftowego.

NOWY SYSTEM UODPORNIANIA BANKNOTÓW.

Prof. Schoop z Zurychu wynalazł i udoskonalił metodę fabrykowania banknotów niedrących się i odpornych na ogień. Metoda ta polega na nasyceniu papieru cyną. Cyna zostanie stopiona przy pewnej temperaturze, poczem przy zastosowaniu pulweryzatora zmieszana z papierem w postaci mikroskopijnych cząsteczek. Jest to więc „metalizacja“ papieru banknotowego.

Metalizowane w ten sposób banknoty zachowują elastyczność zwykłego papieru, nie drą się jednak i nie palą, przytknięte do płomienia. Te cechy sprawiły, iż wynalazkiem prof. Schoopa zainteresowały się banki emisyjne.

———o———

Co reguluje traktat z Niemcami.

O ile dotychczasowe wieści nie mylą, zbliżylibyśmy się do końca długotrwałych rokowań o traktat handlowy z Niemcami. Brak wprawdzie bliższych danych, któreby pozwoliły zorjentować się co do charakteru zawartego porozumienia, ale pobieżne informacje każą wnosić, że **do skutku doszedł narazie t. zw. mały traktat handlowy z ważnością jednego roku.**

Obejmuje on oczywiście wszystkie sprawy, które będą uregulowane właściwym traktatem handlowym. Przedewszystkiem więc obie strony **postanowiły zlikwidować wojnę celną i przyznały sobie klauzulę wzajemnego uprzywilejowania.**

Szczególnie niebezpieczne dla nas jest porozumienie w kwestji **osiedlania się Niemców w Polsce,** na co musieliśmy się zgodzić. Ponadto Polska otrzymała **kontyngent importowy węgla, nierogacizny,** oraz **udzieliła koncesji trzem niemieckim towarzystwom okrętowym, które otrzymują prawo przewozu emigrantów naszych.**

Informacje powyższe brzmią b. ogólnikowo, pozostawiając pole do najrozmaitszych domysłów, przedewszystkim na temat ustępstw, które Polska musiała poczynić, aby wreszcie dojść do jakiego takiego modus vivendi ze swym potężnym sąsiadem zachodnim.

Trudno obecnie wdawać się w bliższą ocenę zawartego porozumienia; dziś można tylko wypowiedzieć kilka ogólnych zdań na temat znaczenia traktatu dla naszych stosunków gospodarczych. Żadna umowa handlowa z dotychczas zawartych nie może równać się pod względem doniosłości z konwencją z Niemcami. Niemcy bowiem pobierają **prawie połowę naszego eksportu, jak również są największemi dla nas dostawcami towaru.** Już ten fakt tłumaczy wielkie zainteresowanie, jakie musiały wywołać rokowania handlowe po obu stronach.

Najważniejszą obecnie kwestją jest wpływ zawartego porozumienia na nasze stosunki gospodarcze. Z jednej strony powinniśmy przyjąć z dużem zadowoleniem fakt otwarcia granic niemieckich dla naszego wywozu przedewszystkiem artykułów rolniczych, ale z drugiej musimy się liczyć **z ofenzywą przemysłu niemieckiego na naszym rynku wewnętrznym.** Przyszłość pokaże co będzie dla nas korzystniejsze.

W każdym razie pozycja nasza po kilkuletniej wojnie celnej **jest dziś znacznie łatwiejsza, niż w jej początkach. Potrafiliśmy się bowiem w dużym stopniu uniezależnić** od gospodarczej opieki powojennych Niemiec.

Patrząc się z tego punktu widzenia na wojnę celną trzeba ją uznać za korzystny dla nas czynnik wychowawczy.

———o———

Nowelizacja ustawy inwalidzkiej.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1-go marca r. b. uchwaliła projekt ustawy zmieniający i uzupełniający ustawę inwalidzką. Projekt ustawy ustala zakres kompetencji Ministrów przy wykonywaniu ustawy inwalidzkiej, mianowicie legalizuje dokonane już 1929 roku zmiany w tym zakresie, polegające na przekazaniu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej następujących spraw: rewizji lekarskiej inwalidów wojennych, postępowania o uznanie za zaginione w związku ze służbą wojskową osób, które zaginęły na terenie wypadków wojennych, leczenia i protezowania inwalidów wojennych. Projekt ustawy wprowadza postanowienia o powierzeniu Kasom Chorych leczenia i protezowania inwalidów wojennych, pozatem wprowadza instytucję o charakterze kolegjalnym dla spraw roszczeń do zaopatrzenia zgłoszonych przez rodziny pozostałe po poległych, zmarłych i zaginionych w związku ze służbą wojskową.

Ile wynoszą długi naszego rolnictwa?

Zadłużenie rolnictwa według zestawienia, dokonanego przez związek organizacji rolniczych, w zobowiązaniach krótkoterminowych **wynosi 229.090.000 zł.**

Organizacje rolnicze domagają się od rządu skonwertowania tych zobowiązań krótkoterminowych na **kredyt średnioterminowy.**

Zobowiązania wobec instytucyj rolniczo-handlowych spółdzielczych z tytułu zakupu nawozów sztucznych, pasz treściwych i t. p.: 45 milj. 900 tys. zł.

Zobowiązania wobec instytucyj kredytowych spółdzielczych z tytułu kredytów, otrzymanych na cele ogólno-gospod., **wynoszą 117,650.000 zł.**

Zobowiązania wobec banków rolniczych z tytułu kredytu towarowego oraz kredytu dyskontowego wynoszą **łącznie 65,540.000 zł.**

Ogółem więc suma krótkoterminowych zobowiązań rolników, o skonwertowanie których zabiegają organizacje rolnicze, sięga zatem pokaźnej sumy 229.09 milj. zł.

Plan doraźnej pomocy dla rolnictwa przewiduje specjalny kredyt na te konwersje i **do dnia 15 marca fundusz ten wynosi 22 milj. zł.** Po wyczerpaniu się tego kredytu będzie on stopniowo zasilany. Funduszem konwersyjnym dysponuje Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z p. Ministrem Rolnictwa.

Polacy na czele linji okrętowej transoceanicznej.

W myśl umowy zawartej przez Min. Przemysłu i Handlu z duńskiem towarzystwem **The East-Asiatic Comp. Ltd.,** na mocy której Polska **przejęła okręty Baltic-America Line i całe urządzenie w tej linji** w komunikacji między Polską, a portami St. Zjednoczonych Ameryki Półn. i Kanady, stanowiska prezesa rady i dyrektora zarządzającego powstającego polsko-duńskiego towarzystwa okrętowego żeglugi transoceanicznej zostały zastrzeżone **dla obywateli polskich,** a stanowisko wice-dyrektora dla obywatela duńskiego.

Uruchomienie polskiej linji transoceanicznej co się **staje obecnie już faktem dokonanym,** jest posunięciem pierwszej wagi w dziedzinie polskiej polityki morskiej. Dotychczas przewóz polskich emigrantów za ocean odbywał się wyłącznie na statkach zagranicznych, a polskie wychodźtwo płaciło wielomiljonowe sumy rocznie linjom cudzoziemskim.

Francuski kredyt dla naszego przemysłu cementowego.

Jak się dowiadujemy, rokowania finansowe, prowadzone przez **koncern cementowy „Firley'a z Banque Franco-Polonaise w Paryżu, zostały w tych dniach zakończone pomyślnie.**

W związku z powyższem koncern Firley'a otrzymał za pośrednictwem „Wspólnoty Interesów Cementowych“ pożyczkę w Banku Francusko-Polskim w Paryżu **w wysokości 25 miljonów fr.** Oprocentowanie tego kredytu wynosi 7.3 proc., co można uważać za b. korzystne dla naszego przemysłu cementowego.

Dla informacji zaznaczamy, iż do koncernu Firley'a należy i cementownia Górka w Sierszy Górniczej koło Chrzanowa.

Francja przeciw rozejmowi celnemu.

Na obradującej w Genewie konferencji, w kwestji rozejmu celnego, delegat Francji, p. Serruys oświadczył w imieniu delegacji francuskiej, **iż Francja zmuszona jest zająć stanowisko negatywne wobec nawet samej idei rozejmu celnego.** Motywując to stanowisko, p. Serruys powołał się na skutki kryzysu finansowego w Ameryce dla gospodarstwa Europy, na przesilenie rolnicze i na przesilenie w produkcji wina we Francji. Oświadczył dalej, że **system celny francuski nie może być ustabilizowany w ciągu dwu lat najbliższych,** i że pod tym względem niema rozdźwięku pomiędzy przedstawicielami życia gospodarczego Francji, ministerstwami i partjami. Jednak Francja, wierna zasadzie konferencji z r. 1917, za kilka dni złoży swój projekt reorganizacji życia gospodarczego Europy.

Deklaracja powyższa wywołała wielkie poruszenie. Delegacja francuska po tym incydencie ogłosiła komunikat, w którym wyjaśniła, że niebawem złoży pozytywny projekt, w którym na szerszych podstawach szukać będzie dróg poprawy życia gospodarczego Europy.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia **5-ej klasy** 20-ej polskiej państwowej loterji padły dalsze, większe wygrane na numery następujące:

2000 zł. na Nry. 24339 27808 30293 35803 62158 62867 91347 101320 104474 188112 190318.

Po 1000 zł. na Nry: 12034 15506 19950 32820 57745 59350 61993 83640 98091 111009 128421 131044 144761 147273 148853 159154 172638 174872 176072 180029 189902 192878 192968 194631 198965 205533.

Po 600 zł. na Nry: 2335 4628 9735 9853 15557 20956 22434 32244 35245 35963 48528 51666 61393 66474 76346 77600 83459 95333 97134 97787 99279 104004 106393 106972 107426 109595 109693 115690 118730 119650 120878 127030 128579 128849 137627 137912 147827 148607 155362 155655 155727 156 394 163252 176452 176859 182744 183645 185720 195336 195456 197337 199460.

———o———

Rynek akcyjny w zupełnym zastoju.

Na giełdzie akcyjnej **znów zanik obrotów.** Notowano tylko dolarówkę po kursie 75.50 zł. Wszystkie inne papiery i akcje w zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.91.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 marca. Londyn 43.35½, 43.46, 43.25; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; **Praga** 26,42½, 26,49, 26.36; Nowy Jork wypłaty telegraficzne 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.55, 172.98, 172.12; Wiedeń 125.60, 125.91, 125.29; Włochy 46,72, 46,84, 46,60; Berlin w obrotach prywatnych 212.84.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 marca. Paryż 20.23½, Londyn 25.13½, Nowy Jork 5.17.12, Belgja 72.05, Włochy 27.08½, Hiszpanja 62.40, Holandja 207.40, Berlin 123.39, Wiedeń 72.81, Sztokholm 138.40, Kopenhaga 138.48½, Praga 15.32, **Warszawa 58.05**

Radjo.

Niedziela 9 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Poranek muzyczny z Warszawy; 14 Pogadanki dla rolników i muzyka; 15 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 16 Koncert z Katowic; 17.15 „Krwawe zajście z widmem“ — p. Bzowska: 17.40 Koncert z Warszawy; 19.15 „Wieś i miasto w poezji“ — J. A. Gałuszka; 19.58—20.15 Transmisja z Warszawy; 21.45 Słuchowisko z Poznania.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej: 14 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 14.20 Muzyka: 14.50 Muzyka; 15 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15.20 Pieśni ludowe: 16 „Co to jest włośnica i glisty ludzkie“; 16.26 Płyty gramofonowe; 16.40 „Min. Brühl w Warszawie“; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 „O elektryczności w świecie organicznym“; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 „Duch dnia dzisiejszego“; 20 „Przyjacielska przysługa“ — Wł. Perzyńskiego; 20.15 Koncert popularny. Wykona Orkiestra P. R. pod dyr. W. Maliszewskiego, Adelina Czapska (sopran), prof. J. Lefeld (fort.), oraz St. Tawroszewicz i Wł. Wochniak (skrzypce); 21.45 Słuchowisko z Poznania; 23 Muzyka taneczna.

Poznań (334.8). G. 18.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: M. Gąsiorowska (sopran), K. Kaulfusówna (skrzypce), Prof. M. Sauer (akomp.).

Katowice (408.7). G. 15.40 Ks. dr B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Znaczenie cierpień dla chrześcijan“; 16 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń); 19.58 Sygnał czasu.

Telegramy z ostatniej chwili.

Senat rozpoczął obrady nad budżetem.

W ciągu dalszego czwartkowego posiedzenia Senatu, **sen. Szarski (B. B.)** scharakteryzował zmiany w budżecie, wprowadzone przez Sejm, zarzucając, że Sejm po stronie dochodów z nieusprawiedliwionym rozmachem podwyższał pozycje, których **nie** można uważać za realne. **Przyznając nadmierne obciążenie podatkowe które wynosi na głowę około 100 zł.,** mówca zaznaczył jednak, że ulgi ze strony skarbu w tych czasach mogłyby naruszyć równowagę budżetu. **Ulgi należy,** zdaniem mówcy, **szukać natomiast w odpaństwowieniu przedsiębiorstw państwowych, gdyż obecne dochody są nikłe.** Przyczy-

ny obecnego przesilenia gospodarczego leżą głównie w oddziaływaniu światowej sytuacji gospodarczej i w przecenianiu przez rząd i społeczeństwo siły kapitału naszego gospodarstwa. Znajdujemy się w okresie — zauważył mówca — kiedy trzeba cierpieć z heroizmem, aby nie przekroczyć granic, nakazanych nauką i zdrowym rozsądkiem. Rząd zaś winien ułatwić warunki pracy, a przedewszystkiem warunki rezerwowania jej wyników, t. j. kapitalizacji.

Po senatorze Romanie (B. B.) i Horbaczewskim (Kl. Ukr.) zabrał głos sen. Głąbiński (Kl. Nar.), rozważając kolejno trzy czynniki: położenie ekonomiczne kraju, oraz wysokość dochodu narodowego, obciążenie podatkami państwowemi i samorządowemi, w końcu nastrój psychiczny ludności względem państwa i rządu. Otóż, zdaniem mówcy, **dochód narodowy jest bardzo mały w stosunku do podatków, które płacimy.** Co się tyczy obciążenia podatkowego, **to nie jest ono mniejsze niż gdzieindziej, za to nasza możność płacenia jest wogóle o wiele mniejszą niż w krajach zachodnich.** Rząd w kraju niezamożnym powinien czuwać nad tem, aby wydatki ze stanowiska państwowego zbyteczne były jaknajskromniejsze i stosowały się do skali życiowej średniego obywatela. Omawiając nastrój psychiczny społeczeństwa względem państwa i rządu, **mówca zarzuca, iż rząd popełnił wielki błąd, lekceważąc znaczenie ludności polskiej na kresach wschodnich. Senator Motz** (Wyzwolenie), konstatując **nędzę na wsi,** jakiej nie było dotychczas z wyjątkiem okresu wojny, zaznacza, że podstawą dobrobytu i potęgi Polski musi być dobrobyt wsi. Aby podnieść wieś, potrzebne są tanie i długotrwałe kredyty, których szukać należy zagranicą. Do tego jednak konieczne jest zaufanie zagranicy do stanu wewnętrznego w Polsce. Na tem obrady przerwano.

Pogrzeb kard. Marry del Val.

Gitta del Vaticano, 7. 3. (PAT) Otwarto testament kardynała Merry del Val, w którym zmarły wyraża życzenie, aby go pochowano skromnie i o ileby było to możliwe, chciałby być pochowany **jak tylko można najbliżej grobu swego ukochanego ojca i Papieża ś. p. Piusa X.** Natychmiast po otwarciu testamentu zakomunikowano Ojcu świętemu życzenie kardynała Merry del Val. **Pius XI z uśmiechem na ustach odpowiedział, że z żalem nie może zrealizować życzenia zmarłego Kardynała, gdyż obok Piusa X spocznie Pius XI. Poczem Ojciec święty polecił wyszukanie odpowiedniego miejsca w podziemiach Bazyliki w pobliżu kaplicy z grobowcem Piusa X.** Mr. Caccia Dominioni wybrał miejsce **naprzeciw grobowca kardynała di York, ostatniego z roku Stuartów, również archipresbitera Bazyliki Św. Piotra.**

Trumna ze zwłokami Kardynała została zamknięta w skrzyni ołowianej i ustawiona na wskazanem miejscu obok sarkofagu kardynała Yorku. (Kardynał Yorku był synem Klementyny Sobieskiej, żony t. zw. pierwszego pretendenta i wnuczki Jana III. — Red.).

Sprawa łodzi podwodnych bliska uzgodnienia.

Londyn. (PAT). Podkomisja rzeczoznawców, nie przerywająca prac, zajmuje się obecnie kwestją maksymalnego tonażu jednostkowego dla łodzi podwodnych. Przedstawiciele Wielkiej Brytanji i St. Zjednoczonych, oraz Italji **określają granice pojemności jednostkowej łodzi podwodnej na 1800 ton,** co jest zgodne z porozumieniem prowizorycznem, zawartem na konferencji trzech mocarstw w Genewie w r. 1927.

Stany Zjednoczone i Anglja są za ustaleniem 1800 ton jako maximum pojemności, **gotowi są jednakże przyjąć zalecenie japońskie, podwyższające tonaż do 2 tys. Francja natomiast pragnie być upoważnioną do utrzymania granicy, sięgającej 3 tys. ton. Włochy skłaniają się do przyjęcia 1800 ton, jako podstaowy do dyskusji.**

Hoover domaga się nowych kredytów dla delegacji amerykańskiej.

Londyn (AW). W związku z ciężkiem położeniem delegacji amerykańskiej, wobec wyczerpania się kredytów na utrzymanie delegacji w Londynie, według doniesień z Nowego Jorku prezydent Hoover wystąpił do Kongresu z żądaniem kredytów dodatkowych na ten cel **w wysokości 150.000 dolarów. Poprzednio przyznane 200.000 dolarów delegacja amerykańska w całości wydała.**

Przyjęcie w konsulacie Czechosłowacji z okazji rocznicy Masaryka.

W dniu wczorajszym odbyła się w gościnnych salonach poselstwa czechosłowackiego recepcja z okazji 80-tej rocznicy urodzin prezydenta T. Massaryka.

W salonach konsulatu zgromadziło się niezwykle liczne grono przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, sfer kulturalnych, oraz liczne grono miejscowego obywatelstwa. Gości podejmowali niezwykle serdecznie państwo konsulostwo Maixnerowie oraz urzędnicy konsulatu. Przyjęcie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

P. Putek prezesem Komisji Administracyjnej.

BB. robi z tego powodu awantury.

Warszawa. 7 3. (Tel. wł.) Przed południem pod przewodnictwem p. **Dębskiego** (Kl. Nar.) obradowała **sejmowa komisja administracyjna,** na której doszło do bardzo osobliwej sytuacji.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyboru przewodniczącego komisji. Przed porządkiem dziennym p. **Cieplak** złożył w im. B. B. oświadczenie, przypominając, że na zasadzie art. 71 regulaminu obrad sejmowych według systemu de Hondta **przewodnictwo w komisji administracyjnej przypada B. B. W. R.,** dlatego w imieniu Klubu B. B. W. R. przedstawia jako kandydata na przewodniczącego dr. **Polakiewicza** (P. Polakiewicz otrzymał votum nieufności komisji na posiedzeniu wczorajszem — Uw. Red.). W głosowaniu złożono 28 kartek, **z tego p. Putek (Wyzw.) otrzymał 14 głosów, a p. Polakiewicz 13,** Kl. Nar. wstrzymał się od głosowania, jednak kartka była pusta.

P. **Olewiński** z B. B. oświadczył, że **wybory nie dały skutku, gdyż bezwzględna większość wynosi 15, a p. Putek otrzymał 14 głosów.** Przewodniczący p. Dębski odpowiedział, że uda się do marszałka Daszyńskiego, aby wyjaśnić sprawę i zarządził przerwę. Po konferencji z marszałkiem p. Dębski wznowił posiedzenie i oświadczył, że **wedle art. 56 regulaminu głosy nieważne uwzględnia się przy obliczaniu potrzebnego dla prawomocności quorum ale odrzuca się przy wprowadzeniu absolutnej większości.** Wobec tego **przewodniczącym został p. Putek, który objął przewodnictwo.**

P. **Sobolewski** z B. B. podkreślił, że Putek jest zaangażowany politycznie i **postawił wniosek o wotum nieufności dla przewodniczącego.**

P. Polakiewicz zwrócił się z apelem, ażeby przewodniczący zechciał wspólnie z nim jako przedstawicielem B. B. interwenjować u marsz. Sejmu w sprawie obsady przewodnictwa w komisjach, albowiem do tego czasu obsada przewodnictw była dokonywana systemem de Hondta, a obecnie wprowadzono nową zasadę.

P. **Prager** zwrócił uwagę, że w głosowaniu wziął udział poseł Chudy jako przedstawiciel B. B. S. **Klub B. B. S. utracił wskutek ubytku posła Szczypiórskiego regulaminowe prawo do udziału w komisjach.**

P. Putek oświadczył, że musi uznać głos posła Chudego za ważny, albowiem dotychczas autorytatywnie liczba członków komisji administracyjnej nie została sprostowaną. Dalej oświadczył przewodniczący, że zwróci się do marszałka o ustalenie nowego klucza obsady komisji. Co do apelu p. Polakiewicza p. Putek zauważył, że jako przewodniczący nie ma prawa mieszać się do sprawy przewodnictwa we wszystkich komisjach, ale w charakterze wiceprezesa „Wyzwolenia“ będzie mógł towarzyszyć p. Polakiewiczowi jako wiceprezesowi B. B. na ewentualną konferencję u marszałka.

Posłowie B. B. zażądali głosowania nad votum nieufności dla przewodniczącego, odroczenia w tym celu posiedzenia i zmiany porządku dziennego. Przewodniczący oświadczył, że **zmiana porządku obrad jest regulaminowo niedopuszczalna,** natomiast co do wniosku o odroczenie, to ze względu na przemęczenie obecnych, zarządził przerwę do godz. 17.

Krwawe demonstracje w Sanoku

STRZAŁY DO POLICJI. — KILKUNASTU RANNYCH.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). Dzisiejszy popołudniowy „Kurjer Czerwony“ doniósł o rozruchach w Sanoku, które miały tam miejsce dnia wczorajszego. Tłem rozruchów było **zwolnienie w ostatnich dniach w fabryce wagonów Zieleniewskiego w Sanoku robotników. Liczbę robotników z 2.000 zredukowano do 600.** Z powodu redukcji wśród robotników panowało silne niezadowolenie, które kilkakrotnie doprowadziło nawet do drobnych awantur.

We czwartek bezrobotni fabryki Zieleniewskiego, wspomagani przez bezrobotnych z okolicy Sanoka, postanowili urządzić demonstrację przed starostwem. **Tłum, liczący około 400 bezrobotnych, zjawił się niespodziewanie na rynku. Zaalarmowana policja zagrodziła drogę demonstrantom** i po krótkiej utarczce, podczas **której z tłumu padły w stronę policji kamienie, zdołała demonstrantów bez ofiar rozpędzić.**

W dwie godziny później denmonstranci, podburzeni przez agitatorów komunistycznych, zasileni przez robotników fabryki Zieleniewskiego, uformowali pochód, w którym **wzięło udział około 1.000 osób** i ruszył drugi raz do miasta pod starostwo. Gdy policja próbowała rozprószyć demonstrantów, **z tłumu padły strzały rewolwerowe i posypały się kamienie w stronę policji. Policja dała salwę, raniąc bardzo ciężko 3 robotników i trzech lżej. Ponadto 6 policjantów zostało silnie pokaleczonych kamieniami.**

Po salwie część demonstrantów rzuciła się do ucieczki. **resztę policja rozpędziła przy użyciu białej broni.** Na wieść o rozruchach w garnizonie sanockim zarządzono **ostre pogotowie i wysłano na ulice miasta oddziały wojska.** W mieście zapanował popłoch, sklepy pozamykano. Dopiero późnym wieczorem po licznych utarczkach z robotnikami, zapanował spokój.

—o—

Uroczystości ku czci Masaryka w Warszawie.

Warszawa, 7. 3. (PAT). Staraniem czechosłowackiej „Besedy“ odbyło się dzisiaj w Katedrze uroczyste nabożeństwo **ku uczczeniu 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji, Tomasza Massaryka.** Mszę świętą celebrował proboszcz **ks. dr. Niemira.** Po nabożeństwie ks. dr. Niemira przemówił od ołtarza podnosząc zasługi prezydenta Massaryka i stawiając go na pierwszem miejscu w jego narodzie **i na jednem z pierwszych miejsc wśród wybitnych mężów świata obecnej doby.**

Zkolei na chórze odegrano państwowy hymn Czechosłowacki. Na nabożeństwie obecni byli: min. pełnomocny Czechosłowacji **dr. Girsa** z członkami poselstwa czechosłowackiego, członkowie „Besedy“ czechosłowackiej w Warszawie in corpore oraz kolonja czeska i słowacka. Pozatem **obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich.** Ks. Biskup Gal, i in. Przedpołudniem we wszystkich szkołach średnich i zawodowych oraz we wszystkich szkołach czeskich na Wołyniu wygłoszone zostały odczyty o Massaryku.

—o—

Traktat handlowy polsko-niem. wpłynie dodatnio

NA ŻYCIE GOSPODARCZE EUROPY.

Wiedeń 7. 3. (PAT). „Neue Freie Presse“ w artykule wstępnym podkreśla doniosłe **znaczenie traktatu handlowego polsko-niemieckiego. „Nieuporządkowane dotychczas stosunki gospodarcze między Niemcami a Polską działały paraliżująco na życie gospodarcze Europy powojennej“.** Traktat handlowy poprawi również stosunki polityczne między Berlinem a Warszawą i przygotuje dalsze daleko sięgające decyzje w Europie.

Dziennik wiedeński podnosi z naciskiem, że **układ likwidacyjny zapewnia Niemcom znaczne korzyści i wyraża oczekiwanie, że w stosunkach polsko-niemieckich nastąpi wkrótce dobroczynne uspokojenie pod względem politycznym, narodowym i gospodarczym.** W dziale ekonomicznym „Neue Freie Presse“ podaje, że nowy traktat przyznaje obu państwom w całej pełni największe uprzywilejowanie.

Znamienne jest, że mimo wojny celnej obroty handlowe między obu państwami były znaczne i że Niemcy stały na czele państw importujących do Polski swe towary. Zawarcie traktatu polsko-niemieckiego będzie miało i dla Austrji ważne znaczenie, gdyż **umożliwi przyspieszenie rokowań handlowych między Austrją, a Polską i między Austrją a Niemcami.**

—o—

Podwyżka taryfy celnej na tłuszcze zwierzęce.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji rolnej omawiana zmianę **pozycji taryfy celnej na tłuszcze zwierzęce.** Projekt ustawy przyjęto z tą zmianą, że zamiast proponowanych w projekcie rządowym podwyżek celnych na słoninę soloną i świeżą do 80 zł. na smalec do 100 zł. i słoninę paprykowaną do 120 zł. **przyjęto na świeżą słoninę staw. 100 zł. na smalec 130 i na słoninę paprykowaną 140 zł.** Następnie przystąpiono do dyskusji nad planem **doraźnej pomocy dla rolnictwa,** opracowanym przez rząd. Poseł Fijałkowski z Kl. Nar. i Pluta ze Str. Chłop. oświadczyli, że **pomoc określoną w planie rządowym uważają za niedostateczną i wystąpili z konkretnemi wnioskami dodatkowemi.**

P. TARGOWSKI PREZESEM KOMISJI SPR. ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 7. 3. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przewodniczył pos Niedziałkowski (PPS) wyrażając na wstępie podziękowanie za dotychczasową działalność byłemu prezesowi komisji pos. Radziwiłłowi. Zgodnie ze zgłoszoną przez klub BB. kandydaturą na **przewodniczącego wybrano pos. Targowskiego** (BB). Po referacie pos. Czapińskiego przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji układu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Łotwą i uchwalono wysłać depeszę gratulacyjną do preź. Massaryka z okazji 80-lecia jego urodzin.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad expose ministra spraw zagr. Dłuższe przemuwienie wygłosił pos. **Jan Dąbski.** Zdaniem jego układ warszawski z Niemcami budzi zaniepokojenie, gdyż daje uprzywilejowania żywiołowi niemieckiemu, krzywdząc polskiego chłopa,

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji spr. zagr. poseł Dąbski, krytykując politykę min. spr. zagr. **podniósł, że nie możemy osiągnąć sukcesu w polityce zagranicznej, dopóki trwają obecne stosunki wewnętrzne.** W porównaniu z podnoszącymi godność własnego narodu wystąpieniami prez. Masaryka, anormalnym objawem jest wprowadzenie u nas lżących naród odezwań, przynoszących państwu olbrzymią szkodę nazewnątrz.

„Czerwone pochody głodowe“ w Niemczech.

Dalsze szczegóły krwawych demonstracyj.

Berlin 7. 3. (PAT). Wiadomości napływające z prowincji i z poszczególnych krajów związkowych, wskazują na poważny charakter wczorajszych demonstracyj komunistycznych. — Wbrew pierwszym doniesieniom, podczas pochodów komunistycznych w poszczególnych miastach dochodziło do **poważnych starć, połączonych ze strzelaniną. W Kolonji** np. policja została zaatakowana przez komunistów, którzy z dachów domów obrzucali patrole policyjne gradem kamieni. **Do wczoraj aresztowano tam 300 osób.**

W Saksonji policja napotkała na bardzo silny opór ze strony komunistów. **W Dreźnie** i Zittau komuniści mimo zakazu **demonstrowali** w małych grupkach, niepokojąc z nastaniem zmroku patrole policyjne. **W samym Dreźnie aresztowano przeszło 60 osób.**

W DETROIT KOMUNIŚCI ATAKOWALI RATUSZ.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.). Podczas rozruchów komunistycznych w dniu „głodowym“ doszło do starć poza Nowym Jorkiem w Detroit. **Podczas ataku tłumu na ratusz 5 osób zostało rannych, 8 aresztowano.**

Kompletne fiasko akcji komunistów w Paryżu.

Paryż 7. 3. (PAT). Z wyjątkiem oficjalnego organu komunistów „L'Humanite“, cała prasa podkreśla **kompletne fiasko,** zapowiedzianych **z takim hałasem na wczoraj manifestacyj komunistycznych.** Mimo starannego zmobilizowania przez stronnictwo komunistyczne, oraz przez konfederację generalną pracy wszystkich swoich sił. **nie udało się wywołać oczekiwanego na wczoraj generalnego strajku. W przemyśle metalurgicznym i budowlanym prawie wszyscy robotnicy stanęli do pracy, tak samo większość szoferów wyjechała na miasto.** Wogóle na ulicach nie udało się w ciągu dnia wczorajszego zauważyć nic nie normalnego.

Nabożeństwa za prześladowanych chrześcijan w Rosji.

IZBA LORDÓW ZA UDZIAŁEM WOJSKOWYCH.

Londyn 7. 3. (PAT). Pod wpływem zdecydowanej postawy **Izby Gmin, wobec prześladowań religijnych w Sowietach, Izba lordów odbyła dyskusję na temat akcji rządu brytyjskiego w tej samej sprawie.** Izba lordów omawiała żywo rozkaz, wydany do dowódców wojsk lądowych, morskich i powietrznych, **zalecający nie urządzania pochodów oficjalnych przedstawicieli sił zbrojnych do świątyń, podczas odprawiania modłów za chrześcijan, prześladowanych w Rosji. Arcybiskup Canterbury uważa krok rządu za niefortunny i nie podyktowany koniecznością.** Arcybiskup zaprzecza, jakoby dzień modłów za prześladowanych, miał jakiekolwiek podłoże polityczne. Stanowiska rządu bronili lordowie Thomson i Parmoor, motywując je obawą rządu narażenia nawiązanych stosunków z sowietami. **W toku przemówień uznano za możliwe, aby przedstawiciele świata wojskowego wzięli udział w modłach, jako osoby prywatne przybyłe z własnej woli.**

DOUGLAS VALENTINE: 64

Walka o tajemniczy dokument.

ROZDZIAŁ XIX.

Odwet.

Spojrzałem na Kuternogę.

Wiedziałem, że muszę postępować ostrożnie według obmyślonej metody, bo tylko działanie w myśl ściśle skonstruowanego systemu może mi pozwolić zatrzymać go w tym pokoju przez dwie godziny. Obmyśliłem sobie cztery punkty i postanowiłem każdemu z nich poświęcić pół godziny czasu według zegara na konsolce, umieszczonego nad głową detektywa. Chodziło o to, by nie zorjentował się, że go nabieram, a to osiągnąć mogłem tylko w tym wypadku, gdyby mi udało się utrzymać go w przekonaniu, że ostatecznie on wyjdzie z tych zapasów zwycięsko... ale dwie godziny — to taki długi okres czasu...

Jedno miałem za sobą... moja postawa dała mu pewność zwycięstwa. Nie było kłamstwa w moim pokornym tonie, ponieważ naprawdę byłem bliskim rozpaczy. Podejmowałem na rozkaz mego brata ostatni wysiłek, wiedziałem jednak, że niema nadziei, w głębi duszy czułem, że wszystko stracone.

To też w pierwszych słowach oświadczyłem Kuternodze, że jestem pobity i że mu oddam list, ale że zachodzą pewne trudności w ułożeniu punktów umowy. Obaj staraliśmy się dotąd wzajemnie wyprowadzić w pole, jakież gwarancje możemy sobie dać obecnie, że uczciwie dotrzymamy zobowiązań?

Kuternoga potraktował moje zastrzeżenia w charakterystyczny sposób. Bronił zawzięcie swego honoru, ale treść jego przemówienia polegała na stwierdzeniu, że to on jest panem położenia, że zatem ja z konieczności muszę mu zaufać, natomiast on ma prawo wymagać wszelkich gwarancyj. W trakcie dyskusji nad tym punktem zegar wybił pół godziny.

Skierowałem zatem rozmowę na punkt następny — na sprawę Moniki. Stwierdziłem, że nie chodzi mi o mnie samego, ale że muszę mieć pewność, iż jej nie stanie się nic złego. Szczudłonogi detektyw odpowiedział mi na to, że mogę być zupełnie spokojny: z chwilą gdy dokument znajdzie się w jego rękach, on wyda rozkaz całkowitego uwolnienia hrabiny, czego sam mogę być świadkiem.

Jakie jednak będę mieć gwarancje, że nie zostanie zaaresztowana, przed przekroczeniem granicy?

Kuternoga począł zdradzać oznaki zniecierpliwienia. Z okiem utkwionem w tarczy zegara, lecz głosem opanowanym odpowiedział mi, że jako jedyną gwarancję może mi ofiarować swoje słowo honoru.

Przedyskutowaliśmy ten punkt dokładnie. Wiem, że mój sposób mówienia był poważny, chociaż zdradzał duże zdenerwowanie. Powiedziałem mu otwarcie, że opinja jaką się cieszy powszechnie nie może natchnąć wiarą w jego zapewnienia. Roześmiał się na to i oświadczył, że tak jest prawdopodobnie.

— Niemniej — dodał tonem nieznoszącym sprzeciwu — tylko ja mogę panu dać tę gwarancję.

Wybiła jedenasta.

— Kapitanie Okewood — rzekł wkońcu pogodnie — tracimy czas napróżno. Do tej pory igrał sobie pan ze mną, sądzę jednak, że pan nie chce pozbawić mnie pierwszego polowania w tym roku. Gdzie pan ukrył ów list?

Grundt był zaiste dziwną istotą? Nikt słysząc go rozmawiającego ze mną, nie byłby przypuścił, że człowiek ten ma wysłać mnie na rychłą śmierć. Zdawał się zapominać o tym szczególe — i istotnie była to dla niego taka drobnostka, że wcale o niej nie myślał.

Wobec tego przeszedłem do punktu trzeciego. Warunki te są dla mnie bardzo niewygodne, ale co robić: jestem pokonany i muszę się poddać. Trudność polega na tem, że dokument składa się nadal z dwóch części, z których ani jednej nie mam przy sobie.

— Pan wskaże miejsce gdzie są ukryte, — poddał Kuternoga pospiesznie — pójdę z panem gdzie należy i tam mi je pan wręczy.

— Ale to nie tak blisko... odparłem.

— Gdzież to jest? — zawołał detektyw niecierpliwie — powiedzże pan wkońcu, czekam ciągle, a czas leci...

— Trzeba conajmniej dwóch dni, aby odszukać obie połowy — szepnąłem niechętnie.

— To nie szkodzi — odparł Grundt — teraz... nie chodzi mi o pośpiech...

Uśmiechnął się zjadliwie.

Nie śmiałem podnieść oczu na zegar, ponieważ czułem wzrok Niemca, ciężący na mnie. Wewnętrzny instynkt ostrzegł mnie, że uparte przeciąganie sprawy poczyna budzić jego podejrzliwość.

Czyż ten zegar nigdy nie zadzwoni?

— Powiem panu szczerze, doktorze. — odezwałem się głosem drżącym z trwogi — że nie chcę zostawiać tu samej hrabiny, pod czas gdy my pojedziemy szukać dokumentu. Mam wrażenie, że jej nic nie grozi, póki ja jestem w pobliżu...

Kuternoga spojrzał na mnie bystro.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — zapytał poważnie.

— Pan pojedzie i wyszuka obie połowy według podanych przeze mnie adresów — wyjąkałem — i... i...

Leciutki zgrzyt sprężyny wewnątrz zegara, a potem dwukrotne uderzenie. Więc upłynęło pół godziny.

Jakaż cisza panowała w całym domu. Słyszałem najdokładniej cykanie zegara — nie! ten odgłos to był łomot mego własnego serca! Opuściła mnie resztka pomysłowości — w mózgu panowała pustka, a w gardle czułem nieznośną suchość, wywołaną strachem.

— Straciłem już półtorej godziny, przez pana, młodzieńcze — rzekł nagle Kuternoga — czas więc zakończyć tę rozmowę. Przestrzegam pana jeszcze raz, że nie pozwolę kpić z siebie. Położenie jest zupełnie jasne: od pana zależy czy hrabina odjedzie wolno, czy też stanie jeszcze dzisiejszego popołudnia przed sądem wojennym w Cleves, a wieczorem zostanie rozstrzelana. Pańskie pomysły są absurdalne, ale jeszcze raz panu ustąpię. Obaj zostaniemy tutaj, a ja zatelefonuję do miejscowości wskazanych przez pana i gdy tylko dostanę obie połowy do ręki każę odwieźć hrabinę do granicy. Pozwolę nawet by towarzyszył jej zarządca tego zamku, który potem wróci i uspokoi pana co do jej losu.

Wyciągnął rękę po blok z blankietami telegraficznemi i położył go przed sobą.

— Gdzie mamy szukać obu połówek? — rzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.